№ 3. WARSZAWA, dnia 17 stycznia 1920 r Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. TELEF. 140-23 i 140-26. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 5—7 WIECZ.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3 MARKI (4.50 KORON). ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY REDAKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

IGNACY KORAL.

NIEDOPUSZCZALNE METODY.

Walka z przestępstwem stanowi zadanie całego myślącego społeczeństwa i bezsprzeczny obowiązek policjanta. Walka ta, jednakże, zgodnie z duchem naszych czasów powinna mieć charakter kulturalny, unikać metod i sposobów, graniczących nieomal również z przestępstwem.

Sposób ten, znajduje zwolenników nietylko może, że względu przytoczonego powyżej. Ma on w sobie pewien urok sportu, pewien romantyzm tak wspaniale wyzyskany w utalentowanych nowelach Conan Doyle'a. Romantyzm wszakże, o ile jest pięknym tworem fantazji artysty o tyle w pozytywnej pracy policjanta, jest zgoła zbyteczny.

Do takich niedozwolonych i karygodnych metod walki z przestępstwem należy między innymi, stosowany niestety, system umyślnego niezapobiegania zawczasu przestępstwom, celem schwytania przestępcy na gorącym uczynku, oddanie go pod sąd jako delikwenta i unieszkodliwienie za pomocą wyroku, skazującego na dłuższy okres więzienia.

Pozatem sposób w mowie będący jest nietylko szkodliwy, nietylko barbarzyński ale i wysoce ryzykowny... Najwytrawniejszy policjant, przy najtroskliwszem opracowaniu planu działania, czy może zaręczyć, że zdoła w porę przeszkodzić zamierzonemu przestępstwu, skoro dopuścił już do jego zapoczątkowania? Czy może ręczyć, że dajmy na to złodziej, któremu nie przeszkodził wejść do stajni, aby go schwytać na gorącym uczynku kradzieży konia, nie natknie się tam przypadkowo na stajennego? czy nie wywiąże się walka, w której, czy może ręczyć, że złodziej, któremu nieprzeszkodzono rozmyślnie wejść do cudzego mieszkania, błądząc w ciemnościach, nie rozbije jakiego cennego przedmiotu, nie złamie sprzętu, lub świecąc zapałkami nie spowoduje pożaru?

Czy może przewidzieć, jaki efekt wywrze pojawienie się złodzieja w domu, wśród nocy, na nerwową kobietę, chore dziecko i t. d. Czy wreszcie może ręczyć sam za siebie, że w ostatniej chwili nie zabraknie mu zimnej krwi i przytomności umysłu? czy złodziej nie zdoła się wymknąć z jego rąk i nie spowoduje pościgu oraz związanego z pościgiem zakłócenia spokoju publicznego?

Dalej, dopuszczenie do zapoczątkowania przestępstwa, pociąga za sobą śledztwo, obciąża i tak przeładowane pracą władze policyjne i sądowe, naraża na stratę czasu świadków, ekspertów i t. d.

Są to wszystko jednak tylko straty materjalne. Oprócz tych wszakże niezapobieganie przestępstwu w porę, pociąga za sobą inne, dalej może sięgające, straty moralne, kaleczące i szerzące spustoszenie w ustroju społecznym, tak jak niezapobieżenie zarazie szerzy śmiertelność w ludności.

Prawda, że jeżeli przestępcy zawodowemu, dzięki nieprzeszkodzeniu w zapoczątkowaniu przestępstwa ułatwi się drogę do więzienia, społeczeństwo ani sprawiedliwość wielkiej krzywdy nie poniesie. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się cała sprawa, jeżeli mamy do czynienia z człowiekiem, który przestępstwo zamierza popełnić po raz pierwszy.

Przysłowie, że okazja tworzy złodzieja, nie jest bynajmniej czczym frazesem. Znaczny odsetek przestępców schodzi na drogę występku dzięki zbiegow okoliczności. Są to już dziś rzeczy znane, nie wymagające dowodzenia.

Takiego osobnika, któremu nie staje siły aby oprzeć się pokusie, policjant-obywatel powinien, jeżeli można tak się wyrazić, bodaj siłą powstrzymać na pochyłości życiowej, tak samo jak powinien bodaj siłą wyrwać broń z ręki samobójcy... Jeżeli tego nie uczyni bierze na siebie ciężką podwójną odpowiedzialność: wobec przestępcy, którego mógł powstrzymać przed zwichnięciem życia i wobec społeczeństwa, któremu przysporzył zdecydowanego już zbrodniarza.

Policjant zawsze powinien liczyć się z tem, że gdy miną okoliczności sprzyjające w danym razie, może niedoszły zbrodniarz już nigdy nie znajdzie podobnych, może gdy minie odurzenie pokusą, lepsza cząstka ducha weźmie nad nim górę i napełni odrazą do zbrodni na której progu był przez chwilę.

Policjant zawsze powinien pamiętać, że świadome dopuszczenie do zapoczątkowania przestępstwa stoi na krawędzi pomiędzy podstępem a prowokacją i że plami mundur, że raz zabrudzone takim podstępem sumienie, brudzić się zacznie coraz bardziej i w końcu zatraci świadomość podstępu i — ani wiadomo kiedy — zanurzy się w grząskim cuchnącym bagnie prowokacji.

Przestępczość w Królestwie Polskiem.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI.

II.

Miarą oceny moralnej danego społeczeństwa, powinno służyć prawdopobieństwo bycia skazanym, a nie bycia oskarżonym, gdyż liczby oskarżonych, świadcząc o mniejszej lub większej energji organów porządku publicznego, nie ustalają jeszcze winy oskarżonych. Jednakże przy ocenianiu poziomu moralnego społeczeństwa należy brać pod uwagę i liczbę oskarżonych i porównywać je z liczbą skazanych, gdyż powiększenie liczby skazanych bez jednoczesnego zwiększenia się liczby oskarżonych, świadczy nie o obniżeniu stopnia moralności, lecz tylko o większej represji organów sądowych.

Tym wstępem poprzedza uwagi swe do zestawień statystycznych wykroczeń, zarejestrowanych w państwie rosyjskiem w połączeniu z d. Królestwem Kongresowym—p. Józef Kończyński, autor cytowanej przez nas pracy p. t. „Stan moralny społeczeństwa polskiego". Zastrzeżenie powyższe jest niezbędne przy wysuwaniu analogji w statystyce porównawczej Rosji i Polski, tej jedynej statystyce, jaką rozporządzamy z okresów lat ubiegłych w zakresie wykroczeń karnych.

Bo naprz. według publikacji ros. ministr. sprawiedliwości procent uniewinnionych przez sądy wskutek nieudowodnienia lub niebytu przestępstwa w dziesięcioleciu 1897 — 1906 r. wynosił dla Królestwa Polskiego 30 proc. gdy dla Rosji — 35 proc. Wskazywałoby to, że w Rosji z liczby oskarżonych bywa uniewinnionych więcej o 5 proc. aniżeli w Królestwie. A tymczasem istotę tego faktu przypisać należy tylko tym okolicznościom, że w Rosji istniały sądy przysięgłych, które częściej wydawały wyroki uniewinniające w sprawach pewnej kategorji, niż to czynili sędziowie — urzędnicy rosyjscy w Polsce.

Ową silniejszą represję sądów w Królestwie, wpływającą na pozorną w pewnej mierze większą liczbę skazanych, należy stale mieć na uwadze przy porównaniu stopnia przestępczości b. Królestwa Polskiego z Rosją.

Porównywając ruch przestępczości w b. Królestwie Polskiem w trzydziestoleciu 1877 — 1906 r., spostrzegamy od 1879 do 1894 r. znaczne i stałe powiększanie się liczby oskarżonych i skazanych tak przez sądy ogólne (b. warsz. izba sądowa i sądy okręgowe), jak i przez sądy pokoju i gminne. Liczba oskarżonych i skazanych przez sądy ogólne dosięga maximum w 1888 r., a mianowicie oskarżonych 15814 i skazanych 11391; największą zaś liczbę skazanych przez sądy pokoju i gminne zarejestrowano w 1892 r., w którym liczba skazanych przez te sądy dosięgła 11854. Wprawdzie liczba skazanych przez sądy ogólne zmniejsza się w 1883 i 1884 r. w porównaniu z latami poprzedzającemi i następnemi; lecz z mniejszenie to nie zmienia charakteru spotęgowanej przestępczości w okresie 1879—1894 r., gdyż z jednej strony wywołane zostało przyczynami przemijającemi i nie pozostającemi w zależności od stanu moralnego społeczeństwa, z drugiej zaś strony równolegle ze zmniejszeniem się liczby skazanych przez sądy ogólne, zwiększa się w tem dwuchleciu liczba skazanych przez sądy

pokoju i gminne. Owa przemijająca fluktuacja przestępczości w dwuchleciu 1882—1884 r. została wywołana:

1) manifestami carskiemi, ułaskawiającemi do 3000 przestępców, 2) wyłączeniem drobniejszych przestępstw z pod kompetencji sądów ogólnych i poddaniem pod kompetencję sądów pokoju i gminnych, 3) krachem przemysłowym, który wyrzucając tysiące robotników na bruk zniewolił ich do drobnych kradzieży. Te trzy przyczyny odciążyły sądy ogólne, a przechyliły szalę sądów pokoju i gminnych.

Spotęgowaną przestępczość w okresie czasu 1879—1894 r. tłumaczyć należy reakcją, jaka zapanowała w Rosji po wojnie rosyjsko-tureckiej, która uwydatniła się uszczupianiem praw ziemstw i samorządu. miast. Odbiło się to i na sądownictwie, które z ustanowieniem naczelników ziemskich nie kierowało się wyraźnemi wymaganiami prawa, lecz naginało je do „potrzeb życia“. Podkopało to u ludu rosyjskiego poczucie prawa, rozwinęło pieniactwo i wogóle oddziałało zniepraw iająco.

Jeżeli w Rosji ta supremacja rządowa była ciężka dla społeczeństwa, to w Królestwie Polskiem dawała się odczuć jeszcze silniej. Wyraźne tępienie oświaty, deprawacja młodzieży w szkołach tendencyjnych i lichych, większe represje ze strony rozzuchwalonych i zachęcanych z góry organów policyjnych z jednej strony obniżyła poziom moralny społeczeństwa, z drugiej nastręczała okazję do dochodzeń sądowych i powiększyła liczbę skazań.

Natomiast od roku 1844, zapewne wskutek zmian w kierunku polityki wewnętrznej Rosji, nacjonalistyczno-reakcyjny prąd słabnie i w Królestwie Polskiem, w zależności zaś od tego staje się w pewnej mierze możliwszą inicjatywa prywatna w zakresie szkolnictwa i oświaty. Liczba szkół prywatnych wzrasta, a w miarę tego daje się zauważyć i pewne podniesienie poziomu moralnego społeczeństwa. Cyfra oskarżonych spada z 14146 w 1893 r. do 12719 w 1894 r.; cyfra skazanych przez sądy ogólne zmniejsza się z 10286 w 1893 r. do 8078 w 1894 r., skazań przez sądy pokoju i gminie zarejestrowano w 1894 r. 6888, podczas gdy w 1893 r. liczba skazanych przez te ostatnie sądy dosięgała 8399. Liczby te stopniowo spadają jeszcze bardziej, dochodząc w 1906 r. do minimalnej w danym okresie przestępczości, a mianowicie: oskarżonych — 10749; skazanych przez sądy ogólne — 7134; skazanych przez sądy pokoju i gminne — 3414.

Oprócz wyżej wyłuszczonych przyczyn na zmniejszenie liczby przestępstw w 1894 roku, szczególniej na zmniejszenie przestępstw przeciw własności silny wpływ wywarł potężny rozwój w ostatniem dziesięcioleciu przed wojną japońską przemysłu w Królestwie Polskiem, a łącznie z tem i pewne zwiększenie dobrobytu ludności.

Na zmniejszenie przestępczośc we wskazanym okresie również duży wpływ wywarło, szczególniej na wsi—zniesienie szynków i karczem, które popychały do przestępstw przez rozpajanie ludności i wtrącanie jej w nędzę, a niejednokrotnie były widownią krwawych bójek, punktem zbornym złodziei i miejscem zbytu skradzionych przedmiotów.

Jeżeli trzydziestolecie 1877 — 1906 podzielimy na 3 dziesięcioletnie okresy i porównamy je, to przy odpowiedniem uwzględnieniu wzrostu ludności otrzymamy dla każdego z tych okresów następną przeciętną przestępczość: na 100.000 ludności przypadało w Królestwie Polskiem przeciętnie na rok:

	w I-ym okr. 1877—1886	w II-im okr. 1877—1896	w III-im okr 1897—1906
oskarżonych	143.8	163.5	129.6
skazanych przez sądy ogólne	91.6	112.1	90.2
a w tej liczbie:			
małolet. do 13 lat	0.8	0.6	0.2
niepełnol. 14—20 lat	14.8	14.7	10.4
kobiet	15.0	19.8	15.6
skazanych przez sądy pokoju i gminne	102.4	101.9	61.0
a w tej liczbie:			
małolet. do 13 lat	1.0	0.9	0.9
niepełnol. 14—20 lat.	23.7	25.2	17.0
kobiet	21.1	21.3	11.5

Dynamika przestępczośc wykazuje tedy, że w drugim dziesięcioletnim okresie 1887 — 1896 r. ogólna liczba oskarżonych i skazanych tak przez sądy ogólne, jak i przez sądy pokoju i gminne wzrasta, natomiast w III-im okresie, 1897—1906 r. ogólna liczba oskarżonych i skazanych zmniejsza się nietylko w porównaniu z okresem II-im, lecz i z okresem I-ym. Pomimo zaś zwiększenia w II-im okresie ogólnej liczby wszystkich skazanych, przestępczość jednak kobiet oraz małoletnich i niepełnoletnich do 20-u lat utrzymuje się w tym II-im okresie prawie na poziomie I-go, zmniejszając się natomiast w III-im okresie bardzo znacznie.

Powyższy objaw zmniejszania się przestępczości niepełnoletnich stanowi dość charakterystyczną cechę i silnie wyróżnia Królestwo Polskie od państw zachodnio-europejskich. We Francji, w Niemczech, a nawet w Anglji, która stawiana jest jako wzór pod względem szkół poprawczych (reformatory school) i szkół zawodowych (industrial scholl) dla małoletnich przestępców — stale zwiększa się procent tych że nieletnich przestępców. Stwierdza to dowodnie w sych źródłowych, na urzędowych cyfrach tych krajów opartych pracach Tarde.

Wobec zwiększającej się przestępczości nieletnich na Zachodzie Europy (oczywiście mówimy o okresie poruszanym), objaw zmniejszania się tejże przestępczości w nas dowodzi, że zaraza moralna nieznacznie dotknęła w nas młode pokolenie i objaw ten jest tem więcej pocieszający, że dynamika przestępczości w tem lepszem świetle przedstawia stan moralny całego społeczeństwa, im stosunkowo ubywa młodych przestępców, gdyż postęp ich malejący jest zwiastunem polepszenia moralnego jak gdyby wogóle ubyło przestępstw.

Na charakter przestępczości trzechlecia 1904—1906, wywarły silny wpływ wypadki tych lat, ruch rewolucyjny i stan polityczny w kraju. Zmniejszenie w tym trzechletnim okresie liczby przestępstw przeciw własności, a także przeciw moralności, jak również zmniejszenie ogólnej liczby przestępstw w 1906 r. można uzasadniać pewnem sparaliżowaniem działalności organów bezpieczeństwa, niewątpliwie jednak wynikało to w skutek zaabsorbowania umysłów wydarzeniami politycznemi i zarzuca nie namiętności ludzkich w tym kierunku, w skutek czego zmniejszyła się liczba przestępstw przeciw własności, a jednocześnie wzrosła liczba zarządzeń za opór ówczesnym władzom i za przestępstwa przeciw osobom.

Zupełnie inaczej przedstawiał się ten stosunek w Rosji. Tam liczba przestępstw przeciw własności bynajmniej nie uległa redukcji. Nic dziwnego, gdy rewolucja w Rosji miała podkład ekonomiczno-społeczny, w Królestwie Polskiem był on ruchem nawskroś politycznym.

J. SUSKI.

KARTKA Z DZIEJÓW POLICJI.

Policja Państwowa powstała jako konglomerat trzech różnych straży bezpieczeństwa. Trzy różne formacje, niejednakowo zaopatrzone i umundurowane, o rozmaitym stopniu wynagrodzenia i rozmaitych systemach zaaprowidowania, złożyły się aby utworzyć nową instytucję, przewyższającą je ilościowo, posiadającą, na papierze, przywileje i uprawnienia większe, mające skuteczniej ubezpieczyć byt jej pracowników. Byt ten jednakże w pierwszych miesiącach istnienia Policji Państwowej, nietylko, że się nie polepszył ale uległ nawet znacznemu pogorszeniu.

Policjant komunalny stanowiący główny element nowej policji państwowej, stracił w wielu miejscowościach deputaty żywnościowe, udzielane mu przez urzędy miast i gmin, jako pracownikowi instytucji samorządowej.

Milicjant ludowy i żandarm stracił koszarowy system zaaprowidowania tak ułatwiający egzystencję w czasach dzisiejszej drożyzny i wyzysku.

Umundurowanie, które już „lada chwila“ miały wydać bądź samorządy, bądź zorganizowane na koniec intendentury formacji wojskowych, zostało znów odroczone i policjant polski często w cywilnym paltcie, a jak nie, to i bez palta, pełnił służbę na chłodzie jesiennym, pocieszając się myślą, że to przecież nietylko za ten marny grosz ale i dla Polski, dla Ojczyzny.

Komenda Główna Policji Państwowej, na którą padł cały ciężar zastąpienia policjantowi opieki samorządów, zmuszona była przejąć nietylko zadania już zorganizowanej, przez roczne blizko istnienie intendentury żandarmerji i policji ludowej, lecz stworzyć również cały nowy aparat zaopatrywania swych podwładnych.

Sprawa ta dałaby się ostatecznie załatwić w stosunkowo krótkim czasie, gdyby rozporządzała odpowiedniemi środkami.

Niestety, budżet Policji Komunalnej i Milicji Ludowej obliczony był tylko do 1-go lipca. Z trudnością tylko, po tym terminie, udawało się otrzymać pieniądze chociażby tylko na comiesięczne wypłaty funkcjonarjuszów.

Z chwilą, gdy ustawa o Policji Państwowej została przyjęta przez Sejm na tej dopiero podstawie można było myśleć o sporządzeniu preliminarzy dla Policji Państwowej na nowy okres budżetowy. Preliminarze musiały uwzględnić zarówno powiększenie etatu straży bezpieczeństwa jak i zasadnicze podwyższenie płac niższych funkcjonarjuszów, oraz potrzeby nie istniejących jeszcze podówczas Komend Okręgowych i szkolnictwa policji, — wreszcie wydatki przetwarzanych w Komendy Powiatowe Policji Państwowej — Powiatowych Policji Komunalnych.

Zamierzenie budżetowe zostało sporządzone i, po wielu trudnościach, niezależnych od Komendy, zostało ostatecznie zaakceptowane przez Ministerstwo Skarbu w połowie październik i wprowadzone w życie. Rozwiązało to cokolwiek ręce Komendzie Głównej, pozwoliło na wydanie niezbędnych zarządzeń, mających na celu polepszenie bytu policji. Niektóre z tych zarządzeń, jak wypłata wstecz od 1-go lipca, dodatku sejmowego i różnicy poborów wywołanej podwyżką, dały się już odczuć funkcjonarjuszom policji. Inne, dotyczące polepszenia stanu umundurowania i ułatwień dla policji przy nabywaniu artykułów pierwszej potrzeby po cenach umiarkowanych, zostaną niebawem wykonane.

Przedsięwzięto kroki celem zapewnienia możliwie jaknajszybszego zaopatrzenia funkcjonarjuszów policji, narazie przynajmniej tych, którzy zamieszkują w Warszawie, w chleb i inne produkty pierwszej potrzeby po cenach kontyngensowych. Poczyniono kroki celem zakupu większej partji ciepłej odzieży, co zapewni tej zimy cokolwiek lepsze warunki dla pozostających na służbie posterunkowych. W najbliższym czasie zostanie wprowadzona w życie ustawa sejmowa, która przewiduje policję, jako skoszarowaną wraz z rodzinami i zaaprowidowaną przez Państwo.

Trudności są wielkie: ciągły spadek wartości pieniędzy unicestwia wszelkie podwyżki finansowe; polepszenie aprowizacji napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody, wywołane ogólnym brakiem produktów spożywczych; zakupy umundurowania rozbijają się o wzrastające wciąż apetyty paskarskie różnych krajowych i zagranicznych spekulantów; transporty ciepłego odzienia i materjałów opałowych wstrzymywane zostają z powodu przeładowania linji kolejowych ale zasadniczo ogólnie powoli ulega polepszeniu. Może jeszcze wiele ciężkich chwil przeżyje policjant polski, może nieraz bieda i zimno zajrzy mu w oczy, ale niech pamięta, że napewno przyjdzie czas kiedy za te chwile cierpienia poniesione dla kraju, wywdzięczy mu się Polska bytem takim, jaki ma policjant angielski.

FELIKS SZENWIC

Udział policji przy oskarżeniu w sądach pokoju.

Na zasadzie art. 3,42 p. 2 i 49 u. p. k. policja pełni funkcje oskarżyciela publicznego w sądzie pokoju. Prawodawca rosyjski, wychodząc z założenia, iż kto podaje skargę, ten jest oskarżycielem, wywnioskował, że skoro w sprawach z oskarżenia prywatnego oskarżycielem jest osoba prywatna, to w razie ujawnienia występku przez władze policyjne organa policji są oskarżycielami publicznymi w tego rodzaju sprawach.

Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, iż takie rozumowanie prawodawcy jest zasadne, jednakże życie wykazało i niezbicie wykazuje codziennie, iż obecność oskarżyciela urzędowego (policji) w sprawach karnych w sądach pokoju jest zgoła zbyteczna. Istotnie w sprawach oskarżenia prywatnego przed sądem stają dwie strony równe, jednakowo uzbrojone, — oskarżyciel i oskarżony, natomiast w sprawach z oskarżenia publicznego z jednej strony staje oskarżony, wyposażony w pomoc prawną, a z drugiej staje przeważnie niższy funkcjonarjusz policji, który nie posiada ani tego wykształcenia prawniczego, ani tej znajomości sprawy, ani tej erudycji, ani tej wymowy,, jak przedstawiciel urzędu prokuratorskiego przy oskarżeniu w sądach okręgowych.

Nadomiar tego, dla funkcjonarjusza policji stawanie w sądach pokoju zabierające mu mniej więcej dwa dni w tygodniu, i popieranie oskarżenia w sprawach, w których on nie jest w stanie skutecznie oskarżać, stanowi tylko balast, z którym trudno mu się uporać wobec nawału innych spraw służbowych.

Trudno i nawet niepodobna wymagać, aby policja wysyłała do sądów pokoju wyższych funkcjonarjuszów o wykształceniu prawniczem gdyż tacy zajmują w policji słusznie należne im przednie stanowiska. Lecz istotnie nasuwa się pytanie, czy pożądane jest utrzymanie w przyszłem naszem ustawodawstwie przepisu, zmuszającego policję do występowania w roli, do której nie jest i nie może być powołana i co wskutek tego czyni w sposób niedostateczny. Naszem zdaniem na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Policja nie jest powołaną do pełnienia obowiązków oskarżyciela publicznego w sądzie. Wykonywanie funkcji, które w sądach ogólnych należą do czynności urzędu prokuratorskiego, dla policji jest nietylko nader utrudnione, gdyż policja nie ma odpowiedniego aparatu urzędniczego, lecz również, że ta funkcja jest właściwie sprzeczna z zadaniem policji. Sądy pokoju z istoty rzeczy powołane do rozpoznawania mniej zawiłych spraw, uporają się same bez wniosków policji w sprawach karnych mniejszej wagi i dlatego obecność funkcjonarjusza policji, który albo zadawalnia się stereotypowem oświadczeniem o popieraniu oskarżenia, albo z najlepszą chęcią budującego oskarżenie na danych, zaczerpniętych z przewodu sądowego, wobec braku erudycji, oraz wykształcenia prawniczego, przetwarzają funkcjonarjusza policji w zgoła zbędne akcesorjum spraw karnych. Wychodząc z założenia użyteczności i celowości wszelkiego rodzaju czynności pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, iż obarczanie tego rodzaju funkcjami organa policji, które są i bez tego obarczone pracą wielce odpowiedzialną, trudną i żmudną i wymagająca nieustannego naprężenia i czujności oraz pewnej inteligencji, — jest zgoła zbędne, gdyż bez wniosku oskarżyciela publicznego sąd pokoju zupełnie dobrze jest w stanie zorjentować się w sprawie i wymierzyć sprawiedliwość. Z tego względu radzi bylibyśmy, gdyby z przyszłej polskiej ustawy postępowania karnego usunięto przepis, nakazujący funkcjonarjuszom dawanie wniosku w sprawach karnych w sądach pokoju, gdyż na odesłaniu protokułu lub skargi do sądu pokoju właściwie kończy się funkcją organów policji. Tem bardziej i z tych samych względów, zdaniem naszem, zbędną jest obecność policji w sprawach karnych w wydziałach odwoławczych sądów okręgowych, gdyż tam należne wnioski dają organa do tego właściwie powołane, a mianowicie przedstawiciele urzędu prokuratorskiego.

A. KURNATOWSKI.

DOCHODZENIE W WYPADKACH SAMOBÓJSTWA.

W wypadkach, gdy władze policyjne, a w szczególności Urząd Śledczy zostaje powiadomiony bądź to telefonicznie, czy telegraficznie, lub inną drogą o ujawnionej zbrodni, jako to zabójstwie, morderstwie, otruciu, zbrojnym napadzie, rozboju i temu podobnych przestępstwach, bezzwłocznie na miejsce spełnionego przestępstwa śpieszą funkcjonarjusze Urzędu Śledczego zazwyczaj ze swymi przełożonymi na czele i rozpoczynają się energiczne wywiady zapomocą poszukiwań, rozpytywania ustnego, tajnej obserwacji, oględzin miejsca, przedmiotowego badania, rewizji, a nawet aresztowania osób trzecich dla ułatwienia w prowadzeniu ścisłego dochodzenia i rozstrzygnięcia sprawy; jednem słowem władze śledcze puszczają w ruch całą swą energię i znajomość rzeczy i posiłkują się wszelkimi, będącymi w jej rozporządzeniu środkami w celu wykrycia sprawców zbrodni lub występku.

Gdy jednak też same władze otrzymają zawiadomienie o dokonanem samobójstwie — rzecz cała przedstawia się zupełnie inaczej: zamiast ujawnionej w wyżej wskazanych wypadkach gorliwości i energicznych kroków wstępnego śledztwa, władze zadawalniają się li tylko formalistyką, traktując sprawę oziębłe, ograniczając swą działalność ustaleniem tożsamości osoby samobójcy, sfotografowaniem trupa, stwierdzeniem śmierci przez lekarza. Przyczyny zaś tej obojętności przy prowadzeniu dochodzenia w wypadkach samobójstwa kryją się w tem, iż, otrzymawszy zawiadomienie o samobójstwie, godzimy się z faktem spełnionego samobójstwa, zapominając o tem, iż pod pozorem samobójstwa, może ukrywać się zbrodnia wyrafinowanego morderstwa, spełnionego z uplanowaną inscenizacją, jako to, powieszenie podstępnie uduszonego, wciśnięcie do ręki ofiary, lub podrzucenie w blizkości rewolweru, wrzucenie zwłok do rzeki, lub stawu w celu symulacji utopienia, ułożenie trupa zamordowanego na szynach przed nadchodzącym pociągiem, podsunięcie trucizny i inne sposoby symulacji samobójstwa, niezależnie od mogącego mieć miejsce wejścia w porozumienie, uzależniające samobójstwo od umówionego wypadku

Wobec powyższego, zawiadomienia o samobójstwie należy przyjmować nader oględnie, mając na uwadze, że może to być pozór samobójstwa kryjący zbrodnię morderstwa, a podobnych przykładów możemy znaleść dużo w kryminalnych procesach, dlatego też i wstępne śledztwo w wypadkach samobójstwa powinno być prowadzone niemniej energicznie i z takąż samą ścisłością, jak i w wypadkach ujawnionych zbrodni. Przy oględzinach i badaniu tego rodzaju trupów szczególniej zwrócić należy uwagę na następujące okoliczności:

1. Czy nie widać na otaczających trupa

LUDWIK HENRYK JAKOBI.

ZASADY PRAWODAWSTWA I INSTYTUCJI POLICYJNYCH.

według przekładu JANA PLICHTY z r. 1815.

(Ciąg dalszy).

W jednem mieyscu już dostateczną będzie rzeczą, gdy rząd instytuta, akuszerów kształcące utworzy; w drugiem, małemi pozoryami posiłkować ich musi i t. d.

* * *

Rząd zawsze na miłości rodziców ku swoim dzieciom, szczególniey zaś w małżeństwach polegać musi; małżonkowie bowiem zazwyczaj dzieci sobie życzą, i miłość ich ku nim jest naturalną. Tu rząd przeto prywatnemu starunkowi wszystko zostawić może.

Inna jest rzecz **względem dzieci z bezmałżeńskiego łoża pochodzących.** Owoce bezmałżeńskiej rozpusty zazwyczaj są ciężarem dla rodziców, i dla całego obywatelskiego społeczeństwa.

Rząd powinien **doniesienia o każde bezmałżeńskiej brzemienności** wymagać i każdego, chociaż tylko do wiary podobnego **ojca do wyżywienia bezmałżeńskiego dziecka zniewalać,** zaś wspierać publicznie i „positive“ występne matki, rzeczą iest ze wszystkiem naganną.

Publiczne domy połogowe i wychowawcze zachętą są do występków; szczególniey zaś ostatnie lekkomyślnym i bezsumiennym osobom wszelkie z ich rozpusty wynikające trudy odeymuią, a zatem ich do niemoralnego sposobu życia zachęcaią. Gdy bowiem uboga, ale cnotliwa żona, na słomie połóg swóy odprawuiąc, i o wyżywienie nowonarodzonego dziecka swego kłopocząc się, widzi, że rząd dla występnych kobiet pałace wystawia i naywiększych im wygód dostarcza zdawać iey się musi, iż tylko występną bydź potrzeba, ażeby wspaniałego ze strony rządu doznać wsparcia.

Podobne instytucje na miłosierdziu źle zastosowanem opieraią się.

Nie należy występku publicznie wspomagać, ani mu przytułku dawać. Co innego jest przyjmować dzieci, przez wyrodne matki podrzucone, i zajmować się ich wychowaniem: a co innego zachęcać matki, przez formalne instytucye, do podobnych bezsumiennych czynów, i przysposabiać występkowi błyszczące schronienia.

— Lecz tem — tak twierdzą powszechnie — zagradza się dzieci ubóystwu! — Czemuż rząd jednakże nie wyznacza funduszu, z któregoby złodzieiom tyle mógł wyliczać, ileby oni ukraść chcieli, ażeby tym sposobem kradzieżom zapobiegł?

Lepiey jest nie zapobiegać występkom niektórym wcale, aniżeli zapobiegać im w sposób dążący do rozsprzestrzenienia źródła, z którego one wypływaią.

Zawsze jednak mnóstwo bezmałżeńskich połogów, częste dzieci podrzucanie, lub wcale częste dzieciobóistwa, znakiam są, że państwo gnieździ w sobie wady, przeciwko obyczayności, działające. Lichy stan pożywienia, brak moralnej i religijnej instrukcji, szkodliwe próżniactwo, zazwyczay politycznemi są źródłami, z których podobne złe wypływa. Zatkanie tych źródeł więcey jeszcze państwo interesować powinno, aniżeli karanie występku wszeteczeństwa.

Wszeteczeństwo jest występkiem przeciw moralności; póki ono iednakże dóbr trzeciego nie narusza, póty go ustawy i publiczne instytucye dosiągnąć nie potrafią. Z tey przyczyny komissye, na zapobieżenie wszeteczeństwu przeznaczone, okrutnemi są, lub śmiesznemi, jeżeli się ich zakres nad zagrodzenie publicznemu wszeteczeństwu rozciąga, nad czem się następnie zastanowimy.

III.

Opieka nad dzieckiem.

Policya nad prawami nowoporodzonych dzieci czuwać powinna. Należy iey zatem baczyć na to, aby np. nikt dziecięcia polubownie za dziwotwór nie ogłaszał, ani go kaleczył, albo wcale zabiiał. Co zaś rodzice, w celu utrzymania życia i zdrowia dzieci swoich „positive“ czynić powinni, tego rząd ustawami przepisywać nie może. Polecić tylko ma moc, aby im bezprawia nie wyrządzano. Do nich należy to poznanie, rodzicielska miłość i moralność, powoduią rodziców dbać o dobro swych dzieci. Policya wprawdzie za pomocą rozmaitych przedsięwzięć przyłożyć się jest zdolna do poznania rodziców o pielęgnacyi dzieci. Władza familiyna, we wszystkiem co w celu utrzymania zdrowia i życia swych powinowatych w domu zawadza, na każde wezwanie swoie, ze strony Policyi wsparta zostać winna

Opieka nad warunkami zdrowia.

Zewnętrzne zdrowia i życia warunk po większey części od indywidualney pilności i własnego indywiduów wyboru zależą, a w tym zakresie Policya troszczyć się o nic nie powinna. Jednakże są okoliczności i stosunki, w których poiedyncza osoba, do uprzątnienia przyczyn,

przedmiotach śladów walki, w postaci nieładu i uszkodzenia sprzętów, podłogi, pościeli, obicia i odzieży trupa.

2. Czy nie dostrzeże się również śladów walki na samym trupie w postaci zdarcia skóry, podrapań i siniaków (na rękach i nogach od związywania sznurkiem) lub śladów palców na szyi i uszkodzeń wewnętrznych (złamanie żeber, klatki piersiowej).

3. W razie zupełnego powieszenia t. j. jeżeli nogi wisielca nie dosięgają ziemi, koniecznem jest ustalić, w jaki sposób mógł samobójca dosięgnąć pętli, żeby w nią włożyć głowę; gdyby się tego ustalić nie dało, należy podejrzewać przestępstwo;

4. Badanie strangulacyjnej bruzdy (ślad na szyi od pętli) ma doniosłe znaczenie przy określaniu, kiedy ona powstała, czy za życia, czy po śmierci wisielca. Kierunek jej, wygląd i kolor zależy od położenia pętli i węzła na niej, formy pętli i materjału z którego ją zrobiono, jak również i czasu nałożenia pętli na szyję.

Przy zwykłem położeniu pętli, kiedy węzeł znajduje się z tyłu, bruzda idzie z przodu ku tyłowi w kierunku ukośnym do węzła; to samo daje się zauważyć, jeżeli węzeł znajduje się z boku w pobliżu ucha. W razie zabójstwa przez uduszenie za pomocą pętli bruzda strangulacyjna bywa zwykle położona prosto, prostopadle do położenia szyi, jeżeli ciało znajduje się w położeniu poziomem, lub ma ona kierunek ukośny od podbródka do dołu tylnej części szyi, jeżeli pętla była zarzucona z tyłu przy postawie ciała stojącej (podczas chodu), co zresztą zależy i od stosunku wzrostu napastnika do wzrostu jego ofiary.

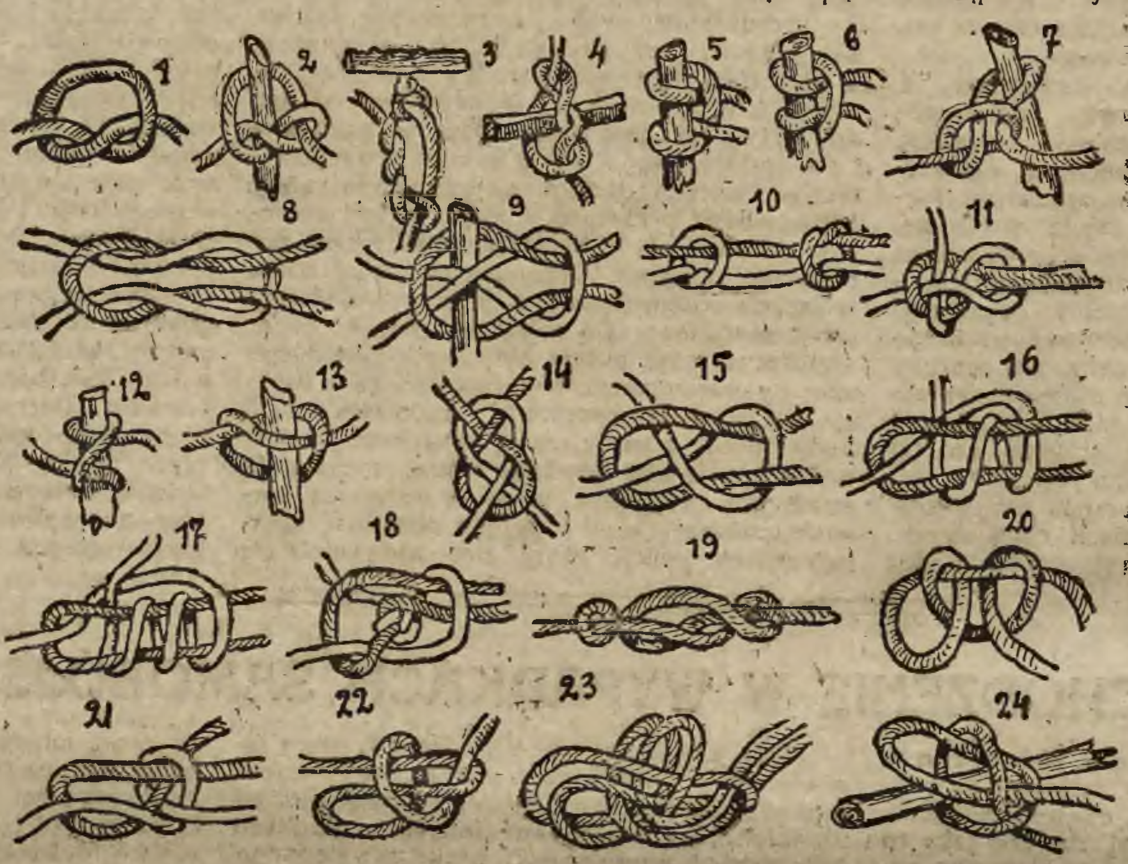
Przy oględzinach bruzdy strangulacyjnej należy pamiętać, że im cieńszy i twardszy był materjał, z którego zrobiono pętle, tem głębiej i wyraziściej zaznaczy się pręga, a nawet dochodzi nieraz do uszkodzenia naskórka (np. od drutu.

4. I naodwrót, im materjał był miększy (ręcznik, szal i t. p.), tym słabszy jest ślad na szyi. Tak więc, pętle pierwszego rodzaju pozostawiają po sobie ślad brunatno-żółty lub brunatno-czerwony, o ścisłości pergaminowej, zazwyczaj wąski, ostro odcinający się i znacznie zagłębiony. Takie bruzdy noszą nazwę „suchych".

Pętle drugiego rodzaju, t. zw. „miękkie" tworzą bruzdy o kolorze brudno niebieskawym, brudnoczerwonawym, lub też o kolorze reszty skóry szyi, bardziej jednak bladym. Są one szerokie, słabo się odcinające, mało zagłębione, płaskie, niekiedy w postaci wyżłobienia o niebieskawych lub bladoczerwonawych brzegach.

Bruzdy strangulacyjne pozostałe po śmierci, wskutek zatrzymania obiegu krwi, niemogą być tak wyraźnie zabarwione jak „suche" i co do typu swego więcej zbliżają się do „miękkich", będąc prawie zupełnie pozbawione zabarwienia.

Doniosłe znaczenie ma odcisk węzła pętli



na ciele. Bywały wypadki, kiedy uduszony za pomocą pętli był następnie, celem zatarcia śladów przestępstwa, powieszony już na innym sznurku, a chociaż i na tym samym, to jednak położenie sznura zostało zmienione. Skutkiem tego na szyi pozostały dwa ślady węzłów pętli, co wyraźnie wskazywało na popełnione przestępstwo.

Bruzdy strangulacyjne mogą zniknąć, jeżeli pętla była zdjęta, przy znacznym rozkładzie ciała, przy opaleniu go, lub wskutek długiego znajdowania się w wodzie. Jeżeli jednak pętla nie była zdjęta i pozostała na szyi, to bruzda strangulacyjna daje się rozpoznać.

U martwych noworodków wskutek silnego obmotania szyi pępowiną pozostaje ślad w postaci lekkiej, bladej pręgi.

Fałszywe bruzdy strangulacyjne mogą powstać w razie znacznego rozkładu ciała, zwłaszcza u topielców, przez wpicie się w ciało kołnierza od koszuli, chustki na szyi, wstążki i t. d

5. Należy pamiętać, że powieszenia się można dokonać w dowolnem położeniu ciała. Często naprzykład, ciała samobójców znajdowano z nogami opartemi o podłogę, w położeniu siedzącem lub leżącem. W ten sposób możność opierania się nogami o jakikolwiek przedmiot, gdy jest pewność, że powieszenie nastąpiło za życia, nietylko nie wyklucza możliwości samobójstwa, lecz przeciwnie wskazuje na nie.

Obecność na ciele wisielca oprócz strangulacyjnej bruzdy, jeszcze innych śmiertelnych uszkodzeń, wykluczających możność poruszania się (np. rany postrzałowe lub kłóte w serce lub głowę) przemawiają za zabójstwem; jednak obecność obrażeń, aczkolwiek i ciężkich nie pozwala jeszcze sądzić z pewnością o zabójstwie. Zdarzało się bowiem, że samobójca po włożeniu głowy w pętlę, zadawał sobie innem narzędziem niebezpieczne rany i pozbawiony sił zawisał na pętli.

W podobnych wypadkach należy przeto skonstatować: czy mógł samobójca przed powieszeniem się zadać sobie znalezione na jego ciele obrażenia i gdzie i w jakiem położeniu znaleziono narzędzie, którem zadane były rany.

Następnie, przy zewnętrznych oględzinach ciała zaduszonego daje się zauważyć, że ochłodzenie ciała następuje powoli. U osób krwistych gnicie następuje szybko i dokonywa się dosyć prędko. W większości wypadków twarz przybiera odcień szarawy lub zlekka zaledwie cjanotyczny. Bardzo często jest ona martwo blada, rzadziej sina, a nawet niebiesko-sina, i spuchnięta. Powieki częściej otwarte, źrenice umiarkowanie rozszerzone, niekiedy zupełnie rozszerzone lub też nierównomiernie zwężone. (Zwężenie następuje później. W chwili śmierci są one rozszerzone). Wysadzenie oczu nazewnątrz rzadko daje się spostrzegać. Błona śluzowa zewnętrznej części warg ma zwykle odcień niebieskawy, rzadziej nawet niebiesko-siny; niekiedy pokryta jest śluzowatą, lub krwawo-ślu-

---

zdrowiu iey i życiu zagrażaiących zbyt iest słabą, w których przecież połączone siły, łatwo cel takowy uskutecznić mogą. Stąd się zakres działania Policyi zaczyna.

1. Starunek o zdrowość mieysc mieszkalnych. Powietrze złe mieyscowości przez osuszanie bagien, błot, stawów i t. ulepszyć należy, lub czyli wytępienie, przerzedzenie, lub w miarę okoliczności zasadzenie lasów, w celu przeczyszczenia powietrza iest potrzebnem, o tem się rząd od znawców dowie i plany swoie do ich zdań zastosuie.

Zakładanie miast lub wsi szczególnieyszego zawsze we strony Policyi wymaga spółdziałania. Powinna ona przepisać prawidła, zachowanie przy zakładzie takowym, tak prawnych, iako też innych politycznych stosunków zapewniaiące. Powinna uważać, aby miasta i wsie tylko w okolicach, czyste powietrze, zdrową i obfitą wodę maiących, zakładanemi były. Gdzie zaś niedogodny zakład iuż uskutecznionym został, tam Policya szczególnieyszy ma poprawiania wad, ile tylko być może, obowiązek.

Przy zakładaniu miast i wsi według ogólnego planu postępować należy, to iest, potrzeba podział ulic i budynków poprzednio tak ułożyć, iżby wszelkie szkodliwe wyziewy i nieczystości iak nayprędzej uprzątanemi być mogły. Jasno więc z wyłożonych tu zasad wynika, że spad ulic, bruki, ochędóstwo, cmentarze, wystawianie budynków szkodliwe exholacye wydaiący, zgoła wszystko, co do stanu zdrowia mieszkańców tak w budowaniu, iako też w innych prywatnych przedsięwzięciach, zatrudnieniach i zarobkach wpływ mieć może, pod dozorem Policyi zostawać i iey zarządzeniom podlegać winno.

2. Zdrowa żywność również dla powszechnych zdrowia i długiego życia warunków należy.

Tutaj autor w dłuższym wywodzie zaleca, aby rząd w drodze publikacji i wykładów szkolnych nauczył rozeznawać społeczeństwo rozpoznawania towarów dobrych od zafałszowanych lub zepsutych czy tandetnych, co regulowałoby staranność i uczciwość sprzedających, współubiegających o większy popyt.

„Lecz chociaż oświecenie takowe prace Policyi zmnieyszyć iest zdolnem, przecież ono iey nigdy od wszelkiego nad tem wszystkiem, co życiu i zdrowiu szkodliwem być może, dozoru uwalniać nie powinno.

Publiczna bierność powinna zatem do wszystkiey publicznie sprzedawaney żywności być wymierzona. Bo w narodzie zawsze nie mało iest nieznaiących się, lekkomyślnych i ubogich ludzi, którzy przez tanie ceny lub szarlatańskie zachwalenia do zakupywania szkodliwey żywności uwiedzionymi być mogą.

Policya zatem na mocy lepszego poznania, handlu wszelką, niezdrową żywnością zabraniać powinna i baczyć, aby niedoyrzałe, lub ze szkodliwemi roślinami zmieszane zboże, nieświeże i chore mięso, zgniłe ryby, niedoyrzałe owoce, lub cośkolwiek lekarze za niezdrowe uznaią na targach sprzedawane nie było. Policya urządzić powinna dozór targowy, któryby baczył, aby nic, co wyrok potwierdzonych lekarzy za rzecz zdrowiu szkodliwą uznał, na sprzedaż wystawiane nie było. Szczególniey zaś o dobrą do picia i gotowania wodę starać się winna.

Piwo, wódka, ocet, wino i t. d. łatwo sfałszowaniu podlegaią. Policya powinna się ze wszystkiemi gatunkami sfałszowań, tudzież ze sposobami poznawania onych obeznać i iaknaypilniej czuwać, aby żadne szkodliwe sfałszowane towary sprzedawanemi nie były

Zwierzchność powinna w tey mierze rady niezawodnych chemików i lekarzy zasięgać i zarządzenia swoie do ich zdań stosować. Czyli np. sprzęty kuchenne przez swą polewę, pobielenie i t. d. niebezpiecznemi stać się mogą; czyli szpilglas, kobalt, miedź, arszennik lub inne szkodliwe metale i rośliny nie używają się do rzeczy, środkami dla żywności będących lub do tego potrzebnych, to wszystko Policya wybadywać i stosowne zarządzenia wydawać powinna.

Odzież tylko tak dalece pod dozór Policyi podchodzi, ile zapobiegać należy, aby przez nią zaraźliwe choroby rozszerzanemi nie były.

I w dozorze nad zdrowością żywności i towarów Policya zawsze w obrębach prawa zostawać powinna, nieuimuiąc nigdy nad konieczną potrzebę wolności i zarobków obywateli.

Podeyrzenie Policyi do przetrząsania prywatnych domów upoważniać ią maiące, na pewnych wiadomościach gruntować się musi, tych zaś względem kupca publicznie targuiącego bardzo łatwo zasięgnąć można. Tylko na przeieżdżaiących i przechodzących handlarzy Policya baczność swą podczas targów, iarmarków i t. d. podwaiać powinna.

Zapobieganie wypadkom, życie lub zdrowie ludzkie na niebezpieczeństwo narażać mogącym właściwym iest Policyi przedmiotem.

W pierwszym względzie przepisze Policya dla wszelkich czynności, przypadkowo lub przez lekkomyślność, łatwo niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego urządzać mogących, taki porządek, iaki nieszczęścia takowe, ieżeli nie ze wszystkiem niepodobnemi uczynić, to że przynaymniey znacznie zmnieyszyć będzie zdolnym. Ułoży przeto

zowatą wydzieliną z ust. W niektórych razach wargi pokryte są wyschłą pianą, która znajduje się i w jamie ustnej. Język zwykle przycięty zębami; koniec jego wysuwa się poza zęby, poczerwieniały i często suchy. Jeżeli tężec pośmiertny znika, język zapada się w jamę ustną, pozostają jednak na nim ślady zębów, a niekiedy i ukąszenia. Konchy uszne są martwoblade, lub częściej w równym stopniu cjanotyczne. Jeżeli głowa w pętli była pochylona na bok, to ciemniej zabarwione jest to ucho, które znajdowało się niżej. Piersi i brzuch wisielca szczególnych znamion nie przedstawiają. Członek męski bywa prawie zawsze wyprężony i z cewki moczowej wycieka mętny płyn (nasienie), którym są poplamiona bielizna i ciało. U kobiet również daje się spostrzegać nabrzmienie organów płciowych, które mają zabarwienie mocno cjanotyczne.

Na górnych kończynach w razie długiego znajdowania się trupa w pętli, zauważyć można cjanotyczne zabarwienie kiści rąk i przedramion. Kończyny dolne, jeżeli ciało wisiało długo, często mają kolor niebiesko-siny.

Na zakończenie uważam za konieczne zwrócić uwagę czytelników na węzeł, którym zawiązana jest pętla na sznurze wisielca. Dokładne zapoznanie się ze sposobem jego wiązania może oddać wielkie usługi przy wykryciu zbrodniarza. Węzły zwykle zawiązuje się szybko i machinalnie, a każdy zawiązuje je tak, jak to przywykł robić, co często przyczynia się do wykrycia zawodu zabójcy.

Oto tablica węzłów używanych w różnych zawodach:

Rys. 1—11 węzły artyleryjskie; rys. 12—23 marynarskie, używane również w żegludze rzecznej, przez rybaków i przewoźników.

Rys. 1.—Węzeł zwyczajny, służy przeważnie do wiązania w przeciwne strony idących dwóch końców tego samego sznurka.

Rys. 2, 3 i 4. — Węzeł niemiecki, służy do przywiązywania do pala lub kółka i do przymocowania końca liny do przedmiotu, który trzeba podnieść.

Rys. 5. — Węzeł okrętowy. Węzły te służą przeważnie do przywiązywania sznura, którego jeden koniec przymocowany jest nieruchomo; służą również do przywiązywania sznura lub liny, złożonych we dwoje i do wyciągania pali z ziemi.

Rys. 6.—Węzeł ten używany bywa nietylko przez artylerzystów, ale jest jednym z najwięcej używanych w życiu powszednim; jest to tak zwany węzeł „śliski", którego często używają samobójcy.

Rys. 7.—Węzeł więzienny służy przeważnie do przywiązywania dźwigni do sznura, który ciągnie kilku ludzi.

W celu związania dwóch końców liny lub sznura, które pozostały wolne, artylerzyści używają następujących węzłów:

Rys. 8.—Węzeł prosty. Używają go marynarze. Rys. 9.—Węzeł tkacki. Rys. 10.—Angielski lub rybacki. Rys. 11. — Węzeł pętlicowy. Rys. 12. — Węzeł pionierski. Rys. 13. — Węzeł palowy. Rys. 14. — Węzeł płaski. Rys. 15, 16, 17 i 18. — Węzeł marynarski. Rys. 19. — Węzeł rybacki. Rys. 20, 21, 22 i 23.—Węzeł marynarski. Rys. 24. — Zwykły węzeł włościański, używany do umocowania na wozie z sianem, słomą i t. p. Przy pociągnięciu za wolny koniec „b" pętla się rozwiązuje.

M. WARDĘSKI.

POSTERUNEK GMINNY.

(WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE).

Służba policjanta na posterunku gminnym może być tylko wtedy pożyteczna, jeżeli policjant będzie w zupełności obeznany z terenem i ludnością obwodu. Na każdym posterunku więc obowiązkowo powinna wisieć na ścianie mapka z oznaczeniem granic obwodu (ewent. gminy), dróg z podziałem na kategorje, wiosek, rzek, mostów, kościołów, domów, młynów, jezior i stawów i t. p. Na mapce powinna być oznaczona przestrzeń od wsi do wsi w wiorstach lub kilometrach. Niezależnie od tej szczegółowej mapki obwodu na posterunku powinna się znajdować mapka powiatu z wszelkim i szczegółami.

Komendant posterunku powinien dla każdej wioski zaprowadzić specjalny kajet i w kajecie tym dokładnie spisać:

1. Nazwę wsi,
2. Liczbę mieszkańców,
3. Nazwiska gospodarzy i obszarnika,
4. Nazwiska służby folwarcznej z oznaczeniem funkcji,
5. Nazwiska osób karanych kryminalnie,
6. Nazwiska osób podejrzanych,
7. Ilość koni i bydła,
8. Nazwy urzędów i nazwiska urzędników (wójta, sołtysa, sędziego i t. d.),
9. Nazwiska osób posiadających broń,
10. Nazwiska osób, które mogą dać policji cenne wskazówki o mieszkańcach wsi.

Wszystkie powyższe dane powinny być zbierane poufnie na miejscu wśród stałych mieszkańców wsi, znanych z uczciwości.

Kajety należy kontrolować często i ściśle notować wszelkie zmiany, jakie mogły zajść w pewnym okresie czasu.

Policjant, który obchodzi swój rewir, podczas swej obecności w wiosce powinien dowiadywać się o wszystkiem. Na wsi każdy nowy przybysz jest pożądanym gościem, przynosi bowiem wieści ze świata, podczas pogawędki łatwo mu oczywiście zebrać nowiny miejscowe. Tym sposobem policjant łatwo nawiązuje rozmowę z mieszkańcami i wynosi ze wsi cenne wiadomości.

Policjant powinien zainteresować się wszystkiem, co widzi i słyszy. Powinien odwiedzić chorych w wiosce i dowiedzieć się, na co chorują, poznać miejscowych żebraków i włóczęgów. Sprawdzić, czy zebracy rzeczywiście nie mogą pracować, czy też żebrzą jedynie z lenistwa. Bardzo cennych wskazówek może zwykle udzielić miejscowy poborca lub sołtys.

O zjawieniu się policjanta we wsi powinni wiedzieć wszyscy mieszkańcy, gdyż wielu z nich niewątpliwie pragnie zasięgnąć od niego rady, lub wnieść zażalenie.

Od taktu i sprytu policjanta zalezy delikatne i ludzkie obejście z ludnością, jednakże wrazie potrzeby policjant powinien postępować stanowczo i użyć powagi władzy w granicach przez prawo zakreślonych.

Ponieważ dzieci odznaczają się prawdomównością i chętnie opowiadają obcym o wszystkiem, co się dzieje w domu, dobrze jest gawędzić z dziećmi. Od nich policjant napewno dowie się o różnych szczegółach z życia mieszkańców, zwykle ukrywanych przed policją (np. „mój tata dzisiaj w nocy kupił krowę" albo „mój brat dzisiaj dopiero rano wrócił do chałupy" i t. p.).

Pamięć często zawodzi, należy więc wszystkie szczegóły opowiadań zanotować w notesie, który obowiązkowo powinien mieć przy sobie stale każdy funkcjonarjusz policji.

Na tak ważny połów nowin należy zawsze posyłać dwuch policjantów, a to w tym celu, aby w razie potrzeby jeden drugiemu okazał skuteczną pomoc i aby jeden drugiego kontrolował, gdyż nie zawsze można dowierzać spostrzegawczości i sumienności ludzkiej zwłaszcza w dzisiejszych czasach.

Niezależnie od obchodów z nastaniem zmroku aż do świtu powinny krążyć patrole piesze lub konne. Patrol pieszy powinien składać się najmniej z 4—5 ludzi, konny najmniej z 3-ch.

Patrol należy podzielić na dwie części i każda część winna posuwać się równolegle po obu stronach drogi lub szosy a policjanci w patrolu powinni mieć broń nabitą, bagnety nasadzone na karabinach. Każdy policjant obowiązany jest mieć przy sobie prowizoryczne środki opatrunkowe (bandaż, kawałek waty lub szarpi, w najgorszym razie długi pasek płótna lub czystego perkalu), a również latarkę elektryczną. Patrol powinien posuwać się cicho, nie rozmawiać głośno, nie śpiewać. Wszystkich spotykanych należy zatrzymywać, o ile są to ludzie policji nieznani i rozpytywać o celu podróży. Podejrzanych lub tych, których policja pierwszy raz widzi, należy rewidować, czy nie posiadają broni lub przedmiotów pochodzących z przestępstwa.

Patrol co pewien czas zatrzymuje się i nasłuchuje. Wkraczając do wsi lub folwarku należy sprawdzić, czy stróże nocni pełnią swe obowiązki. Jeżeli w nocy patrol zauważy we wsi jaką zabawę, wesele lub t. p., należy sprawdzić, czy wśród obecnych niema znanych policji złodziei lub opryszków.

Wogóle na komendantów patrolu należy wybierać ludzi sprytnych, taktownych, lecz stanowczych i śmiałych, mających bystry wzrok i doskonały słuch umiejących na wszystko zwracać uwagę i nie lekceważyć.

Policjanci pełniący służbę patrolową muszą wiedzieć, że nie śpią dlatego, aby mieszkańcy gminy spal spokojnie. Służba policjanta jest ciężka, lecz jednocześnie i zaszczytna. Uczciwie i sumiennie spełniający swe obowiązki policjan zasłuży na największą nagrodę, jaką osiągnąć może — wdzięczność społeczenstwa i spokój własnego sumienia.

a) dla miast i ludnych miejsc dobry porządek budowniczy nie dozwoli, aby znaki, rynny, posągi i t. d. osobom przechodzącym zagrażały niebezpieczeństwem lub aby kamienie, drzewo do budowania i t. d. po ulicach leżały.

b) zabezpieczy dobry porządek podczas komedyi, exekucyi lub innych wielkich zgromadzeń ludzi; tudzież na to uważać będzie, aby budynki, w których się wiele ludzi zgromadza, na wolnych placach stawianemi były i przyzwoite wychody miały i t. d.;

c) cierpieć nie będzie prędkiego jeżdżenia po ulicach, a zwłaszcza, gdzie ścieszek dla piechotników zupełnie oddzielonych nie masz. Odprowadzanie dzikich zwierząt, wolne latanie psów, bydła w miastach i po wsiach i t. d. również się dobrey Policyi sprzeciwia;

d) zapobiegać także będzie wszystkim, z lekkomyślności dla życia ludzkiego wynikającym niebezpieczeństwom, wyda zatem przepisy względem sprzedaży i używania trucizn, strzelb i innych śmierć zadającym narzędzi;

e) Wreście Policya nawet na to obojętnem patrzyć nie może okiem, aby ktoś dobrowolnie i lekkomyślnie życie swoje odważał. Żadnego przynaymniey cierpieć nie powinna zarobku, życie i zdrowie bez wszelkiego ważnego celu na niebezpieczeństwo narażaiącego. Policya zatem sztuk dla życia niebezpiecznych, tudzież spektaklów publicznych, ciało włamanych, zdrowiu szkodliwych kształtach pokazujących, a tem mniey dopuszczać iey należy, aby dzieci do tego usposobiono.

I tak żadnego to Policyi nie czyni honoru, że w wielu ieszcze krajach, chłopców do chędożenia kominów, w sposób dla ich życia niebezpieczny używaią, że ich nawet w przypadku ognia w kominach, w też kominy dla zagaszenia ognia wrzucaią, gdy przykłady innych kraiów dowodzą, że to bezpotrzebnem wcale iest okrucieństwem.

W drugim względzie obowiązanym iest rząd do nayściślejszego dozo rowania budynków, ścieszek, mostów i t. d. Drogi nie tylko w dobrym stanie utrzymywać, ale i w niebezpiecznych miejscach poręczami i znakami przestrzegaiącemi opatrywać należy.

Co się potrzecie tyczy nieszczęśliwych wypadków, przez samą naturę zrządzonych, rząd za pośrednictwem sztuki znacznie do umnieyszenia owych przyłożyć się iest zdoinym. Może w rzekach niebezpiecznie mieysca oczyścić i spławność ich ubezpieczyć; może bezpiecznie porty pozakładać, retmaństwo dobrze urządzić, wieże z latarniami powystawiać i t. d. Może prędką pomoc i sposoby ratowania osób w nieszczęście popadłych, zmarłych, od pioruna zabitych, uduszonych i t. d. urządzić.

Boiaźń, aby na pozór umarłych żywcem nie pogrzebiono (letarg) w teraźnieyszych czasach, być może, nadto daleko posunięta została, iednakże rzecz ta na publiczną baczność zasługuie.

Tutaj autor wspomina i gorąco się wypowiada przeciw „powszechnej rewizji umarłych", która koszta pogrzebów miała znacznie powiększać, natomiast należą przetrzymywanie zwłok conaymniey przez trzy dni do pogrzebu, nieosłanianie i niepokrywanie zwłok niczem, wystawianie ich na widok publiczny w kaplicach, „wreście, aby wcześnieysze chowanie tylko na fundamencie świadectwa lekarza dozwalanem było".

Następny rozdział p. Jacobi poświęca walce z nią w kraju. Jak widzimy już przed stu laty udział Policji w strzeżeniu zdrowia publicznego był b. znaczny. (d. c. n.).

KURT WEISS.

O ORGANIZACJI FRANCUSKIEJ I SZWAJCARSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ.

Przetłumaczył i opracował I. ETTINGER.

(Ciąg dalszy)

Na każdej takiej kartce rejestracyjnej znajduje się odnośnik co do pozostałych kartek rejestracyjnych osoby poszukiwanej.

Umundurowana policja paryska podlega dyrektorowi policji miejskiej i jego stałemu zastępcy.

Miasto jest podzielone na 20 okręgów. Na każde 5 okręgów przypada 1 dywizyjny komisarz policji. Okręgi z kolei podzielone są na 4 dzielnice policyjne (quartiers). W ten sposób cały Paryż obejmuje 80 dzielnic policyjnych. W każdej dzielnicy urzęduje komisarz policyjny ze swymi urzednikami pomocniczymi. Dzielnica policyjna obejmuje 4 do 7 posterunki policyjne; na czele każdego posterunku stoi wachmistrz policyjny. Ogółem Paryż liczy: 80 wachmistrzów, 880 wicewachmistrzów i 9366 policjantów (Gardiens de la paix) *) Officier de paix **) znajdujący się w każdym okręgu, podlega bezpośredniemu nadzorowi dyrektora policji miejskiej. Officier de paix nie jest urzędnikiem pomocniczym urzędu prokuratorskiego, jest on obowiązany, osoby przez siebie zaaresztowane niezwłocznie przekazywać do dyspozycji właściwemu komisarzowi policji, który decyduje, czy areszt należy utrzymać czy też nie.

Garde Republicaine, założona w roku 1790, jest oddziałem wojskowym czynnym, rodzajem żandarmerji, podległej ministerjum wojny. Na jej czele znajduje się pułkownik, jako komendant. Załoga złożona z 131 oficerów i 3890 szeregowców, podzielona jest na 6 kompanji piechoty i 5 plutonów kawalerji. Garde republicaine odznaczyła się szczególnie przy rozruchach i strajkach.

Na całość policyjnego dozoru składają się komisarjaty policyjne: hall, rzemiosł i komunikacji lądowej i wodnej.

Jednym z głównych zadań komisarzy policyjnych dzielnicowych tak znakomicie wyrobionych kryminalnie jest uwolnić, o ile to tylko możliwe, centralę policyjną kryminalną od wszelkich mniej ważnych spraw, aby miała większą swobodę ruchów i mogła poświęcić swoje siły w sposób najbardziej produkcyjny ściganiu ważnych przestępców. Do kompetencji zatem komisarzy dzielnicowych, należy zwalczanie przekroczeń i występków niższej kwalifikacji karnej. Winnych tych przekroczeń przekazuje w drodze służbowej bezpośrednio sędziom pokoju, zwłaszcza, gdy zachodzi obawa ukrycia się lub zatarcia śladów przestępstwa.

O ile brygada 5 (centralna) nie może udzielić dostatecznej ilości sił pomocniczych dla dokonania rewizji lub aresztowań, komisarz policyjny ma prawo posiłkować się własnymi podwładnymi, ubranymi w takich wypadkach po cywilnemu.

W policji francuskiej przywiązuje się wielką wagę do ustawicznej kontroli stopni niższych przez wyższe. Służbę nadzorczą znacznie ułatwia ta okoliczność, że komisarze policyjni chodzą stale pocywilnemu ***).

Zdala widoczny mundur nietylko utrudnia kontrolę nad podwładnymi, ale jednocześnie uniemożliwia komisarzom pełniącym czynności kryminalno policyjne, dokonywanie wywiadowczych obserwacji. Komisarz policyjny, którego obowiązkiem służbowym jest zwiedzanie lokali publicznych, zwłaszcza uczęszczanych przez najniższe warstwy ludności, wolny jest od wielu form wojskowej etykiety z mundurem związanej. Przy wykonywaniu czynności urzędowych legitymacją komisarza policyjnego jest wstęga jedwabna o kolorach narodowych (Tricolore), którą nosi pod surdutem lub paltem.

*) Jak Matin z dn. 21 stycznia 1910 r. donosi, liczba szeregowców umundurowanych zmiejszyła się w tym czasie do 8937. Jednakże paryska rada gmin na uchwaliła równocześnie nagły wniosek żądający zwiększenia policji o 500 szeregowców. Ku temu wszelako jest potrzebna zgoda rządu, ile że państwo ponosi połowę kosztów policyjnych przypadających na Paryż.

**) Stopień wyższy następujący po sekretarzu policyjnym.

***) Z pośród urzędników policyjnych czynnych we Francji nosi mundur jedynie 20 stacjonujących w Paryżu Officier de paix. Ale i ci mają prawo chodzić po cywilnemu. Przy wykonywaniu czynności urzędowych Officier de paix noszą na kamizelce lub pod paltem niebieską jedwabną wstęgę. Wstęgę tę w czasie parad i pochodach uroczystych noszą oni na mundurze.

Zarówno w centrali jak i w dzielnicach możliwie unika się wszelkiej zbytecznej pisaniny. Urzędnicy niżsi (nadwachmistrze, wachmistrze i policjanci) nie mają prawa spisywania protokułów (Proces-Verbaux). Powinni się jedynie ograniczyć na przesłuchaniu świadków i streszczeniu wyniku swoich dochodzeń w krótkim sprawozdaniu, któremu prawo bynajmniej nie nadaje mocy dowodowej protokułu. Zarówno w Paryżu jak i w całej Francji urząd prokuratorski i sędzia śledczy prawie wyłącznie ustnie i bezpośrednio udziela swych poleceń urzędnikom policyjnym wykonawczym, do których należą również komisarze policyjni dywizyjni na stanowiskach kierowniczych, a więc i szef policji kryminalnej paryskiej *). W ten sposób urząd prokuratorski zarówno jak i sędzia śledczy mają możność w każdej chwili zażądać wyjaśnień, odnośnie wszelkich niejasności w sprawozdaniach urzędników. System francuski uważam z wielu względów za bardzo praktyczny. Postępowanie zostaje przedewszystkiem znacznie przyśpieszone, wyłącza się błędne zrozumienie zamiarów urzędów prokuratorskiego lub sędziego śledczego, zaś ogrom sprawozdań staje się dzięki ustnemu porozumieniu zbytecznym i pisanina zostaje doprowadzona w ten sposób do minimum; wreszcie dogodność, której trudno nie docenić, polega na tym, że prokurator, sędzia śledczy i policja kryminalna wymieniają między sobą ustawicznie informacje i spostrzeżenia swoje.

Francuska Dyrekcja policji kryminalnej.

Jeneralna dyrekcja policji, znajdująca się w Paryżu w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych, jest centralą policyjną na całą Francję. Do niej zbiegają się wszystkie nici pościgu i stąd rozchodzą się one po całym kraju.

W jeneralnej dyrekcji policji zbierane są i porządkowane sprawozdania komisarzy policyjnych, składane przez nich w toku ich działalności. W ten sposób umożliwia się ściśle współdziałanie komisarzy policyjnych, których poszukiwaniom nadaje się pewną metodę, specyfikując cel pościgu np. w kierunku poszukiwania przestępców międzynarodowych band zorganizowanych złoczyńców, operujących na zmianę lub jednocześnie w różnych stronach kraju. Jeneralna dyrekcje policji, żeby módz sprostać temu ciężkiemu zadaniu, rozporządza nietylko bezpośrednio podległym jej wyszkolonym personelem urzędniczym, jednolicie przez nią kierowanym, a rozrzuconym po całej Francji, ale również i wszelkimi najnowszymi środkami pomocniczemi techniczno policyjnemi. — Personel podległy jeneralnej dyrekcji policyjnej składa się z:

1. komisarzy policyjnych, urzędujących w departamentach,
2. komisarzy specjalnych,
3. komisarzy policyjnych kolejowych i portowych,
4. żandarmerji,
5. strażników polnych, dozorców leśnych i prywatnych (policja krajowa),
6. brygad ruchomych kryminalno policyjnych,
7. policji politycznej i policji mającej pod dozorem obcokrajowców oraz przyjezdnych.

W Niemczech niema centrali policyjnej. Wiele państw zagranicznych przypuszcza błędnie, że Berlin jest centralą policyjną Niemiec. Z roku na rok mnożą się zapytania urzędów prokuratorskich krajowych i zagranicznych w wypadkach niczem niezwiązanych z Berlinem, czy ten lub ów sprawca nie jest znany „niemieckim“ władzom policyjnym. Chociaż berlińska policja kryminalna za rządów nadradcy rządowego Hoppego, niezwykle ruchliwego i nader dzielnego obecnego jej szefa została w latach ostatnich znacznie pod względem organizacyjnym ulepszona i pomimo, że rozporządza ona rozległymi środkami pomocniczemi techniczno policyjnemi, nie może odpowiedzieć na podobne pytania. Jest to wolna wola władz policyjnych, znajdujących się w Bawarji, Saksoni i innych państwach niemieckich związkowych, a nawet władz policyjnych w poszczególnych miastach Prus, czy zechcą oni komunikować policji berlińskiej kryminalnej o wybitniejszych przestępcach. Jest to dobra ich wola, ale nie obowiązek. W miastach prowincjonalnych aresztowano już często przestępców, którzy w Berlinie również popełnili przestepstwa i pomimo to policji kryminalnej nic o tym urzędowo nie zakomunikowano. Policja kryminalna berlińska zmuszona jest na ogół czerpać całą swoją wiedzę z gazet nie rzadko błędnie poinformowanych. Pruskie władze policyjne w większych miastach ze względu na celowość posunęły się aż tak daleko, że utworzyły własną rejestraturę dla kartek antropometrycznych i daktyloskopowych przestępców ujętych w ich okręgach. Berlińska Centrala pomiarów otrzymuje raz tylko jeden kartki tych, z których zdjeto na prowincji pomiary. W wypadkach zresztą nie zbyt rzadkich, kiedy dyktyloskopowani przestępcy zostaną powtórnie ujęci przez władzę policyjną, która przedtem raz już dokonała zdjęć, oraz przesłania kartek, ponownie dokonanie odbitek do centrali nie jest konieczne:

Wobec tego jest rzeczą bezwzglednie konieczną, ażeby centrale reguralnie były urzędowo informowane, chociażby drogą krótkiej notatki, o ujeciu na prowincji zawodowego przestępcy.

*) W Niemczech w wielkich miastach kieruje, policją kryminalną wyższy urzędnik administracyjny. Urząd prokuratorski winien swa prośbę z reguły skierować do niego. I odwrotnie decernentowi policyjnemu składają urzędnicy wykonawcy swego sprawozdania przeznaczone dla urzędu prokuratorskiego lub sędziego śledczego przed przesłaniem ich do władzy, polecającej przeprowadzenia dochodzenia. We Francji sam szef policji kryminalnej jako urzędnik wykonawczy obowiązany jest pod grozą kary do bezwzględnego spełniania ustnych i piśmiennych próśb urzedu prokuratorskiego i sędziego śledczego. Przeprowadza on ewentualnie osobiście rewizje i aresztowania.

Komisarze policyjni w departamentach

Co się tyczy działalności komisarzy policyjnych, urzędujących w departamentach, to jest ona na ogół ta sama co komisarzy policyjnych paryskich. W Lugdunie i Marsylji znajduje się w ręku państwa cała policja kryminalna i bezpieczeństwa. W miastach pozostałych natomiast jedynie komisarze policyjni są bezpośrednimi urzędnikami państwowymi. Komisarze policyjni, urzędujący w małych miastach są szefami lokalnej policji kryminalnej i bezpieczeństwa. Jeżeli w mieście znajduje się kilku komisarzy, to szefem policji kryminalnej i bezpieczeństwa jest służbowo najstarszy z nich jako taki ma tytuł „Commissaire Central“.

Komisarze policyjni posługują się w sprawach kryminalno-policyjnych wykształconymi specjalnie w tym celu siłami pomocniczemi (wachmistrze kryminalni i policjanci). Komisarze policyjni, z których każdy bez wyjątku nauczył się w paryskiej służbie wywiadowczej fotografowania pomiaru i nauki o sygnalizacji. mają w każdej najmniejszej miejscowości pracownie fotograficzną i pomieszczenia przeznaczone dla służby mierniczej wraz z niezbędnymi przyrządami i narzędziami. Komisarze policyjni nawet ci, którzy są czynni w najmniejszych miasteczkach Francji mają telefon państwowy, więc mają możność, do czego zresztą są zobowiązani każdej chwili porozumieć się w drodze najszybszej z komisarzami centralnymi, szefami ruchomych brygad kryminalno-policyjnych i komisarzami specjalnymi, urzędującymi na każdej z większych stacji kolejowych Francji.

Komisarze specjalni

Komisarze specjalni mają za zadanie w pierwszej linji tropienie szpiegów i nadzór nad anarchistami.

Służba szpiegowska (Service du contre-espionage), zależna dawniej od ministerjum wojny, od 1 lutego 1907 r. podlega jeneralnej dyrekcji policji. Od tego czasu przyłapano 48 szpiegów.

Biura komisarzy specjalnych, znajdują się nietylko w twierdzach (w samym Belforcie naprzykład znajduje się 3 komisarzy specjalnych) i w portach wojennych, ale i na wszystkich paryskich dworcach kolejowych i na wszystkich większych, a przedewszystkiem pogranicznych stacjach kolejowych Francji. (d. c. n.)

A. KURNATOWSKI.

WYDZIAŁ III KOMENDY GŁÓWNEJ P. P.

WARSZAWSKA SZKOŁA POLICYJNA.

Jak widzimy z opisów poprzednich powyższego, Wydział Wyszkolenia opracował program szkół policyjnych z całą sumiennością i przenikliwością. Zyskał on aprobatę władz wyższych oraz niezwykle pochlebną opinję Misji policyjnej angielskiej, która pod przewodnictwem generała Macready badała praktyczne zastosowanie programu w 1-ej szkole policyjnej, mieszczącej się w budynku przy ul. Ciepłej № 13.

Jest to szkoła z kursem 3-miesięcznym, podzielona na dwa oddziały: wyższy — dla wyższych funkcjonarjuszów policyjnych i niższy — dla przodowników. Na oddziale wyższym studjuje obecnie 32 słuchaczów; na niższym—120-u, wysłanych przez poszczególne Komendy Okręgowe. W przyszłości nastąpi znacznie powiększenie liczby słuchaczy conajmniej do 300-u, delegowanych ze wszystkich komend okręgowych.

Rozpoczęty w dn. 13 października 1919 pierwszy kurs szkoły powyższej odbywa się jeszcze w warunkach, dalekich od doskonałości, a nawet od ram, zakreślonych przez program. Na przeszkodzie w pierwszym rzędzie stoi szczupłość lokalu, remont zaś pozostałego, przeznaczonego na szkołę, pomieszczenia, dokonywany przez ministerstwo robót publicznych. odbywa się w tempie tak powolnym, iż uniemożliwia określenie ścisłej daty, z którą szkoła mogłaby zrealizować całkowicie swój program.

Jednakże, pomimo tych usterek, pomimo braku do niedawna światła elektrycznego, umożliwiającego zajęcia wieczorne. zarówno wykłady teoretyczne jak studja praktyczne odbywają się z wzorową pilnością i niewątpliwie. zapowiedziane na Styczeń r. b. zakończenie kursu z egzaminami dadzą bezsporne świadestwo pożytku, jaki przynosi szkoła dla młodych kadrów polskiej służby bezpieczeństwa.

Naczelnym kierownikiem szkoły powyższej i pozostałych szkół, które utworzone będą w innych okręgach jest inspektor Wróblewski, doświadczony kierownik szkół policyjnych w d. Galicji.

Dyrektorem — komendantem szkoły jest podinspektor Fijankiewicz. Gospodarzami—komendantami klas są b. oficerowie W. P. i żandarmerji: w klasie funkcjonarjuszów wyższych st. kom. Wilhelm Haor; w 1-ym oddziale dla przodowników st. kom. Stanisław Wieszkówka; w 2-im oddziale dla przodowników st. kom. Zygmunt Nosek. Gospodarze-komendanci klas wykładają: zasady obyczajności publicznej, dyscypliny wewnętrznej i koszarowej oraz asystują przy mustrze wojskowej, odbywającej się pod kierunkiem oficera ćwiczebnego podk. Janusza.

Ćwiczenia gimnastyczne, zabiegi atletyczne oraz zapaśnictwo według systemu japońskiego dżiu-itsu prowadzi znany pedagog fizyczny a sławny atleta polski p. Władysław Pytlasiński.

Przedmioty teoretyczne i ogólno-kształcące wykładają przeważnie funkcjonarjusze Wydziału Wyszkolenia oraz wyżsi funkcjonarjusze Policji Państwowej, więc: refer. Sobolewski wykłada prawo administracyjne. opierając się na książce Jaworskiego; ustawy i rozporządzenia, czerpiąc dane z podręczników Masilnickiego i Ochimorskiego. Wskutek braku koodyfikacji pod tym względem wykłady nastręczają wiele trudności.

Prawo karne — materjalne wykłada p. Padeski, zaś procedurę karną p. Hiczewski.

Biurowość, układ raportów, książkowość, protokóły wykłada nadkomisarz Czyniowski.

Historję Polski i literaturę ojczystą oraz geografję wykłada refer. p. Wolfenburg na kursach wyższych; historję Polski na kursach niższych wykłada p. Szumiel. P. Rylski wykłada geografję na kursach niższych oraz pedagogikę na kursie wyższym. Wreszcie arytmetykę i geometrję wykłada p. Koszerski.

Podział godzin, zarówno wykładów jak ćwiczeń praktycznych ułożony jest w ten sposób, że odbywają się one oddzielnie dla poszczególnych kursów.

Tryb życia w szkole — z zegarkiem w ręku i pracowity:

O godz. 6-ej rano apel na wstawanie. O godz. 7-ej rozpoczyna się musztra i gymnastyka; o godz. 8-ej wykłady przedmiotów fachowych, które trwają do południa. Raport obiad i przerwa do godz. 2-ej po poł.

Po przerwie następuje znów musztra. zajęcia praktyczne w służbie śledczej, oraz wykłady przedmiotów ogólnie kształcących. O godz. 6-ej wiecz. apel odczytanie Rozkazu, po czym kolacja i urlop do godz. 9-ej, ewentualnie 11-ej wiecz. Opuszczanie lokalu szkolnego po tych godzinach może następować tylko za specjalną przepustką. Atoli korzysta z niej niewielu słuchaczów, bowiem o godz. 7-ej wiecz. po kolacji odbywają się korepetycje. z których większość korzysta, aby utrwalić w pamięci nabyte w ciągu dnia tak różnolite a obfite wiadomości. Przepowiadanie lekcji i wykładów trwa nieraz do godz. 2-ej wnocy, czego jednak unika się, aby nie wyczerpywać słuchaczów; mniej pojętni korzystają z pomocy korepetytorskiej dodatkowej.

Dni świąteczne i niedziele poświęcane są odczytom., prelekcjom, widowiskom oraz wycieczkom krajoznawczym po mieście.

Zakres szkoły usiłuje sprostać swemu zadaniu: ukształceniu nietylko fachowego, obznajmionego ze swym zawodem zarówno praktycznie jak teoretycznie funkcjouarjusze Policji Państwowej, lecz i jako światłego, dzielnego i pzzywiązanego do kraju obywatela.

Wychowańcy szkoły, poddani egzaminom, sprawdzającym odniesione korzyści powrócą do swych komend, jako siewcy umiejętności i obowiązków. Wyróżniać się będą pośród swych towarzyszy guzikiem na kołnierzu. Przez stałe i systematyczne zasilanie komend policyjnych tego rodzaju wzorowo wyszkolonymi funkcjonarjuszami wytworzy się w nich stan pożądany: zrozumienia powinności wobec państwa i społeczeństwa.

Niezależnie od powyższej szkoły warszawskiej, niejako centralnej, w poszczególnych komendach powstają i powstawać będą pod kierunkiem Wydziału Wyszkolenia szkoły lokalne dla przodowników i posterunkowych. Największą przeszkodą do organizacji tych, tak niezbędnych szkół stanowi dziś tak dokuczliwy brak lokali. Należy jednak mieć nadzieję, że zarówno wszystkie organy państwowe jak i społeczeństwo w zrozumieniu korzyści dla kraju, płynących z tych szkół, poczynią wszystko, aby dostarczyć niezbędnych dla nauki warunków.

Poza szkołą omawianą powyżej dotąd zorganizowano szkoły dla posterunkowych z 2-u miesięcznym kursem, w Łodzi i w Białymstoku oraz istnieją w Warszawie dwie szkoły dla posterunkowych; jedna stołeczna, druga zaś powiatowa jednak nie zostały one jeszcze uzgodnione całkowicie z programem Wydziału Wyszkolenia.

Jak się dowiadujemy w najbliższej przyszłości inspektor Wróblewski objedzie wszystkie okręgi policyjne dla współdziałania przy organizacji szkół policyjnych oraz dla zapoznania się z obznajmieniem służbowym szarż policyjnych.

Podobny objazd uskuteczni i również p. Pytlasiński dla ujednostajnienia w komendach ćwiczeń gymnastycznych i atletycznych oraz wprowadzenia zapasów według metody dżiu-itsu.

W najbliższym czasie Wydziat Wyszkolenia wyda obszerna instrukcję, dotyczącą zakładania i organizacji szkół policyjnych.

ORGANIZACJA I ROZWÓJ POLICJI W ANGLJI.

Początki policji w Anglji sięgają XIII-go wieku. W 1285 r., za panowania Edwarda I, utworzono straż, p. n. „Watch and Ward" (czuwanie i opieka), składającą się z obywateli i mającą na celu zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa w Londynie. W ciągu XIV-go i XV-go wieku, kompetencje tej straży rozszerzono również na przestrzeganie przepisów, regulujących handel i obyczaje.

Za panowania Tudorów nastąpiły nieznaczne tylko zmiany w organizacji straży londyńskiej. Dopiero za Elżbiety, fatalny stan bezpieczeństwa przedmieść Londynu. które były siedliskiem wszelkiego rodzaju bandytów i złodziei, spowodował w 1585 r. uchwalenie prawa, ustanawiającego organizacje policyjną w okręgu Westminsteru. Stojący na czele tej policji obywatele mieli prawo aresztowania przestępców oraz wymierzania kar za drobniejsze wykroczenia.

Jednak ani straż „Watch and Ward", ani policja westminsterska już nie odpowiadały wymaganiom czasu i nię wywiązywały się należycie ze swych zadań. To też w ciągu XVII-go wieku, zwłaszcza po rewolucji i dżumie. która nawiedziła Londyn w 1665 r., warunki bezpieczeństwa w kraju stale się pogarszały. W Londynie członkowie straży nawet w biały dzień, obawiali się przeniknąć do niektórych dzielnic, na prowincji zaś, gdzie wogóle nie było zorganizowanej policji, grasowały całe bandy opryszków. W 1692 r. zostały wyznaczone nagrody za chwytanie przestępców oraz zapewniano amnestję bandytom którzy, wydadzą swych wspólników. Szczególny ten sposób walki z przestępstwami nie osiągnął pożądanego skutku, a często zdarzało się, iż karę ponosili ludzie niewinni. oskarżeni fałszywie przez denucjantów. Do powiększenia zamętu przyczyniało się istnienie najróżnorodniejszych organizacji policji, opartych na różnych lokalnych prawach, niemal w każdem mieście lub parafji odrębnych. Częstokroć w jednej miejscowości powstawało dwie, a nawet więcej organizacji policyjnych, rywalizujących ze sobą i przeszkadzających sobie wzajemnie w pracy.

Ten niezadawalający stan bezpieczeństwa, wywołał szereg usiłowań usprawnienia czynności policji i oparcia jej organizacji na właściwych podstawach. W połowie XVIII wieku słynny pisarz, a wówczas sędzia w okręgu Westminsterskim, Henry Fielding i kuzyn jego hr. John Fielding wystąpili z projektem zasadniczych reform policji. opartych na nowoczesnych zasadach i w 1755 r., w jednej z dzielnic Londynu, utworzyli, w myśl tych zasad, organizację, zwaną „Bow Street Foot Patrol", składającą się z ludzi zdolnych i regularnie płatnych, jednocześnie ustanowiono detektywów płatnych dla śledzenia przestępców. Organizacja ta przyczyniła się bardzo do zaprowadzenia porządku i zaberpieczenia mienia i życia obywateli w powierzonej sobie dzielnicy. Teren jednak jej działalności był mały, a w innych częściach Londynu jak i w całym kraju kradzieże i rozboje powtarzały się w dalszym ciągu jako zjawisko codzienne.

Pewne zmiany i ulepszenia, poczynione w ustawie o policji w okręgu Westminsteru w 1773 r. nie zaradziły złemu, a rozruchy, wywołane w Londynie w 1780 r. przez szumowiny społeczne i stłumione dopiero po kilku dniach przez wezwane wojsko, wykazały jaskrawo zupełną nieudolność ówczesnej policji. W 1792 r. zasady organizacji „Bow Street Patrolu" rozciągnięte zostały na inne części Londynu, a w 1805 r. ustanowiono też patrole konne na wszystkich drogach, w promieniu 20 mil od Londynu. Patrole te szybko wytępiły opryszków, grasujących w okolicach stolicy.

Wojny Napoleońskie w końcu XVIII-go i na początku XIX-go wieku, przyczyniły się, że powstrzymano znów na czas dłuższy próby ulepszenia policji, jednocześnie zaś ciężary, kładące się na społeczeństwo przez te wojny wywołały znaczne pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w kraju. W wielu miejscowościach nie było wcale policji, istniejące zaś organizacje policji, czasem po kilka w jednej micjscowości (np. w Londynie, na początku XIX-go wieku było cztery odrębne policje), oparte na najróżniejszych prawach i przepisach, zwalczały się wzajemnie. Składały się też one, przeważnie, jak np. policje parafjalne, z ludzi nieodpowiednich i niepewnych, nie rozciągały niemal żadnej opieki nad obywatelami i nie były zdolne zwalczać szerzących się przestępstw. Chaos zwiększał się jeszcze skutkiem braku niektórych praw, jak np. ustawy sanitarnej, oraz usterek i niedoskonałości praw istniejących.

Opłakane warunki bezpieczeństwa publicznego i paląca potrzeba poprawy istniejących stosunków, przez utworzenie jednolitej i sprawnej policji, wpłynęły wreszcie na zmianę usposobień społeczeństwa, które jak dotąd przyjmowało nieufnie wszelkie próby rządu co do ulepszenia i wzmocnienia policji. Obawiali się bowiem że silna organizacja policyjna w rękach rządu, może się stać organem despotyzmu i ucisku. Od 1816 do 1830 r. przeprowadzono wiele ulepszeń i reform w istniejących prawach karnych, a w 1829 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych, Sir Robert Peel. wniósł do Parlamentu i przeprowadził w nim ustawę w celu udoskonalenia policji w stolicy i okolicach

(D. n.)

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZKAZY
Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 8.I.1920 r. № 28.

2. Funkcjonarjusze policji za pracę otrzymują stałe wynagrodzenie oraz świadczenia, przewidziane w instrukcjach i rozkaz. Komendanta Głównego:

[1]) Pomoc lekarską dla wszystkich funkcjonarjuszów policji, żon, dzieci i rodziców, będących na utrzymaniu pracownika.

[2]) Odszkodowanie dla rodzin po zmarłych funkcjonarjuszach policji.

[3]) Odszkodowanie z tytułu poniesionej śmierci funkcjonarjusza lub nabytej niezdolności do pracy przy spełnianiu bezpośrednio obowiązków służbowych.

Niezależnie od powyższych świadczeń upoważniam okręgowych komendantów do wypłacenia z funduszu remuneracyjnego w granicach zamierzenia budżetowego zapomóg tylko w razie stwierdzonej istotnej niezamożności petenta w następujących wypadkach:

[1]) W wypadku przewlekłej choroby funkcjonarjusza policji, żony jego lub dzieci, która wymaga zastosowania wyjątkowych i nieprzewidzianych przez instrukcję o pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów policji środków leczniczych.

[2]) W wypadku śmierci żony lub dzieci, będących na utrzymaniu funkcjonarjusza policji.

[3]) Zapomoga w wypadku choroby może być wypłacona na zasadzie opinji:

a) właściwego lekarza—co do konieczności zastosowania wyjątkowych środków leczniczych,

b) zwierzchnika — co do stanu materjalnego petenta.

[4]) Zapomoga w wypadku śmierci żony lub dzieci może być wypłacona po przedstawieniu przez petenta aktu zejścia oraz przez zwierzchnika opinji co do stanu materjalnego.

[5]) Wysokość zapomóg nie może przewyższać jednej czwartej pensji miesięcznej.

[6]) Przy obliczaniu zapomogi należy brać pod uwagę pensję zasadniczą, dodatki funkcyjne, stałe dodatki drożyźniane, zastosowane do normy funkcjonarjusza bezdzietnego, bez relutum za świadczenia w naturze (relutum za mieszkanie).

[7]) Wypłata zapomogi w wypadku choroby nie powstrzymuje wypłaty zapomogi w wypadku śmierci.

[8]) Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od d. 1 stycznia r. b.

3. Powołując się na okólnik Ministerstwa Skarbu № 83135(24003) 3.III z dn. 2.XII ustala się jak następuje sposób otrzymywania 14-tej pensji przez funkcjonarjuszy Pol. Państw.:

1) Do otrzymania 14-tej pensji mają prawo ci wszyscy funkcjonarjusze pol. państw., którzy obecnie znajdują się na służbie i którzy przez czas od 1-go lipca 1919 r. do dnia wypłaty na służbie państwowej pozostawali.

Uwaga: Służbę w milicji ludowej oraz policji komunalnej należy liczyć jako służbę państwową.

2) 14-tą pensję wypłacają wszystkim funkc. państwowym a więc i funkcjonarjuszom pol. państw. właściwe kasy powiatowe. Tak np. funkc. policji pow. Lubelskiego, funkc. policji m. Lublina, oraz funkc. Okr. Lubelskiego 14-tą pensję wypłacić winna Kasa Powiatowa Lubelska.

3) W celu otrzymania 14-ej pensji odpowiednie urzędy pol. państw. sporządzają listy funkcjonarjuszy (dokładnie podług listy płacy za m-c grudzień, za wyłączeniem tych funkc. którzy wstąpili na służbę państwową później niż 1 lipca 1919 r.) na blankietach, jak zwykła miesięczna lista płacy. Jeden odpis tak sporządzonej listy na 14-tą pensję urzędy przedstawiają do właściwej kasy powiatowej wraz z pisemnym żądaniem wypłaty 14 pensji. W razie nieporozumień lub niedokładności ze strony kas powiatowych należy interwenjować telegraficznie lub telefonicznie drogą służbową.

4) Sum. otrzymanych na wypłatę 14 pensji, urzędy policji państw. nie wnoszą do swojej książkowości budżetowej, gdyż sumy te ponoszone są na koszt Min. Skarbu. Dokumenty wypłaty 14 pensji, po potwierdzeniu na nich odbioru przez funkcjonarjuszy policji należy zwrócić do kasy powiatowej, która udzieliła gotówki na wypłaty.

Naczelnik Wydziału II
(—) J. Suski

4. Jak opiewa ustawa o policji państwowej z dn. 24 lipca 1919 r. (Dziennik Ustaw № 61 poz. 363) policja w państwie polskiem w zasadzie jest skoszarowana. Dotychczas jednak skoszarowanie to nie zostało w policji b. Królestwa Kongresowego przeprowadzone, wskutek braku odpowiednich lokali, a także z powodu okresu organizacji policji. Nie były również w preliminarzu na I okres budżetowy uwzględnione sumy na przeprowadzenie skoszarowania policji oprócz rezerw i szkół okręgowych. W najbliższym czasie komendanci okręgowi winni przystąpić do utworzenia projektu skoszarowania policji państwowej w powierzonych im okręgach na zasadach następujących:

1. W pierwszym rzędzie skoszarowane zostają rezerwy i szkoły okręgowe, następnie załogi powiatowych kmd oraz komisarjaty miejskie, w końcu zaś posterunki policji w gminach i osadach. Porządek ten nie wyklucza skoszarowania naprzód posterunków, o ileby na pomieszczenie takowych były w powiatach odpowiednie lokale i o ile skoszarowanie np. załogi powiatowej nastręczałoby specjalne trudności lokalowe.

2. Rozmiar lokalu dla skoszarowania policji w zasadzie określa się, jak następuje:

a) dla skoszarowania jednego szeregowca policji 3 m. kw. powierzchni podłogi w ogólnej sali, oraz nie mniej niż 6 m. kub. kubatury lokalu. W zasadzie nie więcej niż po 10 funkcjonarjuszy w jednej sali o ile na to pozwala pomieszczenie.

b) dla skoszarowania kaprala policji ten sam rozmiar lokalu z warunkiem, że kaprale pomieszczani będą po dwóch w pokoju nie mniejszym niż 6 m. kw. powierzchni podłogi.

c) dla skoszarowania sierżanta policji oddzielny pokój nie mniejszy niż 5 m. kw. podłogi.

3. Dla każdego szeregowca przeznacza się następujący inwentarz koszarowy:

a) 1 łóżko z pościelą jak następuje: 2 koce, 1 poduszka, 1 siennik, wraz z woliną zmienianą przynajmniej raz na miesiąc, dwa prześcieradła pod koce i 2 poszewki, 1 krzesło lub stołek, 3 ręczniki pół funta mydła miesięcznie, oprócz tego na każdych 5 szeregowców: 1 miednica, 1 dzbanek do wody, po jednym wieszaku na ubranie, 1 duża szafa z 5 przegródkami oddzielnemi i 1 przedziałem wspólnym, 1 stół z dwoma krzesłami do pisania lub t. p. zajęć, pomieszczony w pokoju w którym sypiają szeregowcy.

b) dla kaprala to samo wyekwipowanie co dla szeregowca z tą różnicą, że umywalnia jedna na dwóch, stół do pisania jeden na dwóch, jedna szafa mniejsza dla dwóch kaprali.

c) urządzenie pokoju dla sierżanta: te same przedmioty co dla szeregowca z tą różnicą, że jedna umywalnia, jeden stół do pisania, 1 szafa dla jednego sierżanta.

4. Oprócz pokoju sypialnego (i rzecz oczywista biur) skoszarowana policja powinna w miarę możności posiadać jadalnię dla funkcjonarjuszy skoszarowanych nie mniejszą jak po 1 m. kw. dla każdego funkcjonarjusza, oraz odpowiedni pokój mniejszy o połowę od sali jadalnej, przeznaczony na czytelnię i bibljotekę.

5. Funkcjonarjuszom, którzy posiadają rodziny winno być umożliwione wynajęcie pomieszczenia najbliżej domu, w którym znajdują się koszary policyjne: Funkcjonarjuszom takim pożądane jest udzielanie lokali w rozmiarach następujących.

Dla szeregowca i kaprala policji (rodzinnego) 1 pokój z kuchnią.

Dla sierżanta policji (rodzinnego) 2 pokoje z kuchnią.

6. Funkcjonarjusze mieszkający z rodzinami mogą się stołować wraz ze skoszarowanymi funkcjonarjuszami policji.

7. Wzamian za utrzymanie i mieszkanie, jakie otrzymuje skoszarowany policjant należy mu potrącać w całości dodatek funkcyjny, który przeznaczony być winien na koszta wyżywienia funkcjonarjusza. O ile koszta te będą większe i sumy z zatrzymanych dodatków funkcyjnych nie pokryją ich, pozostałe koszta ponosi skarb państwa, przyczem odpowiedni fundusz na cele powyższe winien być w budżecie, jaki będzie obowiązywał od 1 kwietnia 1920 r. przewidziany.

8. Wyekwipowanie kuchni skoszarowanej policji winno oprócz niezbędnych naczyń i sprzętów kuchennych zawierać serwis, składający się na każdego policjanta z 1 talerza głębokiego, 1 talerza płytkiego, 1 noża, widelca, łyżki, szklanki, spodka i łyżeczki.

9. Czytelnia skoszarowanej policji winna oprócz dostatecznej liczby „Gazety Policyjnej“ i „Gazety Śledczej“ zawierać przynajmniej 2 pisma lokalne lub waszawskie, oraz przynajmniej 1 tygodnik ilustrowany. Pożądane jest także zorganizowanie przy czytelni bibljoteki, powstałej ze składek funkcjonarjuszy, co do której możliwe byłoby uzyskanie pewnej zapomogi ze Skarbu.

Opierając się na niniejszej instrukcji, okręgowi komendanci przedstawią jaknajrychlej do Komendy Głównej projekt skoszarowania policji w powierzonych im okręgach. Projekt ten winien obejmować:

a) zarządzenia, jakie wydać należy celem uzyskania dla policji w powiatach i na poszczególnych posterunkach odpowiednich lokali,

b) możność zakupu w okręgu przewidzianego wyekwipowania koszarowego i przybliżone ceny takowych na jednostkę,

c) wyszczególnienie punktów skoszarowania wraz z obliczeniem dokładnym wszystkich potrzebnych szczegółów wyekwipowania koszarowego i innych wydatków oraz należy podać liczbę funkcjonarjuszów, jacy w tej miejscowości skoszarowani zostaną,

d) sumy budżetowe, jakie należy wstawić, zdaniem okręgowego komendanta, do preliminarza budżetowego na rok 1920.

Naczelnik Wydziału II
(—) J. Suski

Komendant Główny Policji
Henszel w. r.

Naczelnik Wydziału I
Fr. Kaufman w. r.

ROZKAZY
Komendanta warszawskiego okręgu.

Rozkaz z d. 2. I. 1920 № 50.

1. Przypominam, że przy Komendach Powiatowych winny być nie zwłocznie zorganizowane szkoły dla posterunkowych, stosownie do wskazówek udzielonych na odprawie Komendantów w d. 1 b. m. O zaczęciu wykładów w szkołach należy zawiadomić Komendę Okręgową z podaniem nazwisk wykładowców oraz słuchaczów. Przy wykładach instrukcji należy zwrócić specjalną uwagę na instrukcję dokonywania rewizji pomieszczeń i osobistej, transportowania więźniów i aresztowanych, użycia broni, oraz zestawienia protokułów przy wyżej wymienionych wkroczeniach.

2. Zwracam uwagę PP. Komendantów, że raporty sytuacyjne sporządzane są bardzo niedbale np. rzadko kiedy są wypełnione obydwie rubryki, etat i faktyczny stan służby, przychodzą z dużym opóźnieniem (Przasnysz, Rawa, Płock miasto i powiat) wreszcie jeden był bez podpisu Komendanta. Podobne niedokładności nie mogą mieć nadal miejsca, w przyszłości PP. Komendenci będą karani bądź za opóźnienie bądź niedokładne sporządzanie raportów.

3. Uzupełniając rozkaz Nr. 36 p. i Nr. 39 p. 7 podaję do wiadomości, iż pan Minister zezwolił urzędnikom na noszenie umundurowania przysługującego oficerom policji, lecz bez naramienników. Specjalne odznaki dla urzędników wkrótce będą opracowane przez Komisję mundurową o czem Komendy powiatowe zostaną powiadomione.

4. Wyjaśniam PP. Komendantom, że aresztantów przeznaczonych do dalszych powiatów i transportowanych przez Warszawę należy kierować do dalszego eskortowania nie do Komendy Okręgowej, lecz do Komendy Policji pow Warszawskiego.

* * *

Rozkaz z d. 4. I. 1920 № 52.

Przypominam Rozkaz mój № 42 p. 1 i polecam PP. Komendantom i ich zastępcom zapoznać się z wymienionemi w tym rozkazie ustawami i dekretami z uwzględnieniem Kodeksu Karnego i ustawy postępowania karnego.

Nadmieniam przytem, że nieznajomość ustaw i rozporządzeń władz ze strony funkcjonarjuszów policji, pociągnie za sobą represje aż do usunięcia ze służby.

Podaje się do wiadomości okręgowych i po-

wiatowych komendantów policji, że funkcjonarjuszom policji nie przysługuje prawo pobierania żadnych specjalnych opłat za wykonywanie czynności nadzoru nad więźniami w szpitalach i więzieniach o ile czynności te spełniają zmieniające się warty policyjne, obowiązek ten bowiem należy do policji. Jeżeli jednak na skutek warunków miejscowych czynności nadzoru wykonywuje stale przez pewien okres czasu funkcjonarjusz policji, pobiera on djet 10 mk. dziennie na dobę z funduszów Ministerstwa Sprawiedliwości (okólnik Nr. 3 b, Naczelnej Inspekcji Policji z d. 20 lutego 19 r. Nr. III-5220).

Również policja nie pobiera żadnych opłat przy odstawianiu do aresztów lub więzień osób, aresztowanych z polecenia władz policyjnych, administracyjnych lub sądowych po za przysługującymi funkcjonarjuszom policji djetami (okólnik Nr. 6 b. Naczelnej Inspekcji Policji z dn. 20 lutego Nr. 2368—19 r.).

Przy konwojowaniu aresztantów z więzienia do więzienia lub sądów na zlecenie władz sądowych, konwojujący funkcjonarjusze policji otrzymują djet 10 mk. na dobę dla każdego członka konwoju na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości (okólnik Nr. 3 b. Naczelnik Inspekcji Policji z d. 20 lutego 19 r. Nr. III—5220).

Komendant
Henryk Wardęski.

O WOJSKOWEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

Wojskowa Straż Graniczna, jak wskazuje sama nazwa, ma za zadanie strzedz całości granicy państwa, oraz nieprzekraczania jej z obu stron przez osoby, nie mające do tego upoważnienia władz państwowych, jak również nie przewożenia towarów wzbronionych lub podlegających cleniu.

Zwłaszcza to ostatnie zadanie Wojsk. Straży Granicznej wymaga ciągłej czujności wobec konieczności zatrzymywania i ścigania przemytników, osób nieprawnie przekraczających granicę i odstawianie ich wraz z towarami nieprawnie przewożonemi, do właściwych urzędów cywilnych. Nadto wojskowa straż graniczna częstokroć jest zmuszona przeprowadzać rewizję osób, lokali w pasie granicznym lub nawet poza nim, współdziałając władzom politycznym lub organom bezpieczeństwa publicznego.

Zadania powyższe nie zawsze da się przeprowadzić bez użycia specjalnych środków, Częstokroć żołnierze muszą staczać formalne bitwy z przemytnikami, starającymi się przy użyciu siły odbić przemycane, a pochwycone towary lub uwolnić ujętych przez straż, kolegów przemytników.

Ostatnio zdarzało się, że straż graniczna nie tylko z przemytnikami lecz i z wojskiem państw ościennych musiała staczać potyczki, odpierając najeźdźców od zamachu na całość granic państwa.

Te są zadania główne, Wojskowej Straży Granicznej. Prócz nich, w rejonie swego rozmieszczenia, straż współdziała z organami państwowego nadzoru cywilnego, szczególnie zaś z żandarmerją, policją, strażą kolejową, wodną, skarbową, w zakresie czuwania nad wykonaniem zarządzeń celnych, monopolowych, aprowizacyjnych, kwarantannowych, oraz zatrzymywania przestępców.

Wszystkie te zadania spełnia Wojskowa Straż Graniczna bez przerwy dniem i nocą, co szczególniej obecnie, gdy Polska po wszechświatowej wojnie dźwiga się dopiero w swej mocy i odporności, a handel niema prawidłowych, przez prawo dostatecznie zabezpieczonych łożysk, wymaga szczególnej pracy ze strony Straży, aby państwo polskie zabezpieczone było od zamachów wroga sąsiedniego i nieuczciwych procederzystów. Inaczej państwa sąsiednie zarzuciłyby nasz kraj swemi towarami-tandetą sprzedawaną po bajecznie wysokiej cenie, wywoziłyby od nas tłuszcze i produkty pierwszej potrzeby, których u nas i tak niema dużo.

Znaczenie i odpowiedzialność Straży granicznej wobec państwa w tych przełomowych chwilach wzmaga się szczególnie.

I przyszłości, gdy wszystkie państwa powrócą do równowagi, Polska stanie się terenem rynku międzynarodowego, terenem łączącym wschód Europy z zachodem znaczenie Straży nie umniejszy się, lecz zmieni tylko swój charakter.

Dla wyrażenia całokształtu znaczenia, obecnego Wojskowej Straży Granicznej, nie podobna przemilczeć stałej ochrony zachodniej granicy od ciągłych napadów zbrojnych, które bez tej skutecznej obrony uniemożliwiłyby spokojną egzystencję ludności na pograniczu, a nawet zakłócałyby spokój i wewnątrz kraju.

Ograniczając się na razie na tym potocznym zapoznaniu czytelników z zakresem działania i znaczeniem Wojskowej Straży Granicznej, w następnych artykułach pragnę poruszyć sprawę wzajemnego stosunku Straży do władz, z któremi jest ona w ciągłej styczności w pasie granicznym i w głębi kraju.

J. O.

Dr. H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prok. Hoeplera.

Kłamstwo a prawda w zeznaniach świadków.

Współczesna procedura sądowa karna uzasadnia się przeważnie na zeznaniach świadków, wskutek czego treść ich i to co z niej śledztwo wysnuć może posiada znaczenie pierwszorzędne. Częstokroć jednak zeznanie świadka mija się z prawdą, z całą świadomością zeznającego, lub nawet bez tej świadomości.

Z tą okolicznością liczyć się musi badający i jeśli sumiennie pragnie wywiązać się ze swych obowiązków, musi ustawicznie wzbogacać swe doświadczenie obserwacjami z życia, aby módz rozgraniczyć dziedzinę prawdy od celowego lub nieświadomego kłamstwa. Obserwacje te przekonają nas, że ludzie nawet w życiu codziennem najpowszechniejsze zjawiska i zdarzenia notują w swej pamięci nie całkowicie i nie ze wszystkimi szczegółami, lecz w pewnych fragmentach. Gdy każemy sobie opowiedzieć wrażenie, przeżyte i zaobserwowane jednocześnie przez kilku świadków, przekonamy się, jak one będą rozbieżne, a powtarzane kilkakrotnie przez tąż samą osobę—zmieniać się będą za każdym razem. Ta wątpliwość i niepewność pamięci zdradza się też różnemi zastrzeżeniami i ogólnikami, jak: „jeśli się nie mylę", „o ile dobrze widziałem" i t. d.

Często też zachodzi pomieszanie spostrzeżenia z przypuszczeniem.

Jedno z takich zjawisk: w noc ciemną, w pewnej, nieznanej mi okolicy śród roztocza spostrzegam zdala powierzchnię błyszczącą. Przypuszczam tedy, że jest to powierzchnia wody. Atoli przypuszczenie to może być skonstatowaniem rzeczywistości, albo — tylko złudzeniem. Później jednak zatracamy te wątpliwości i nie zdajemy sobie sprawy, czy mieliśmy sprawdzian prawdy, czy też tylko jej pozór i twierdzimy napewno, że widzieliśmy przed sobą kałużę.

Tego rodzaju zjawiska zdarzają się na porządku dziennym. Przy grze w karty naprzykład nikt nie obicza po punkcie ósemki czy siódemki i nie analizuje jakiej ona była barwy, a jednak przelotnem rzuceniem oka konstatuje rodzaj karty i gotów jest kategorycznie twierdzić, że właśnie była to ta, a nie inna karta.

Na tym tle powstaje cała masa pomyłek, z któremi badanie musi się obchodzić z jaknajwiększą ostrożnością. Zdolność spostrzegania i notowania w pamięci zjawisk, przesuwających się przed naszemi oczami jest bardzo względna i niedoskonała.

Z tysiąca codziennych przykładów weźmy tylko dwa. Gdy ktoś w szynkowni został uderzony kuflem w głowę, to połowa świadków mówi: „rzucono kuflem", druga połowa na to: „kufel rozbito na głowie". Widzieć tego nie mógł zaś nikt, gdyż wypadek zaszedł zbyt szybko dla ludzkich oczów, tylko podczas wybuchłej kłótni jeden ze świadków zrobił przypuszczenie: „Teraz on ciśnie", drugi zaś świadek: „Teraz on uderzy". Później obadwaj świadkowie wierzą, iż widzieli to właśnie, czego się każdy w swych przypuszczeniach domyślał t. j. czego oczekiwał.

W wypadkach obrazy słownej, rozmaici świadkowie powtarzają zasadniczo rozmaite obelgi, gdyż każdy świadek wierzy, iż słyszał takie słowa obelżywe, jakich się w ustach rzucającego te obelgi spodziewał, lub jakich podług jego przypuszczeń wymagała dana sytuacja. Wogóle ludzie pojmują wyrazy i rozmowy w najlepszym razie tylko w ich sensie ogólnym, w większości jednak wypadków w tym tylko znaczeniu jakie danemu zajściu nadają, a więc często błędnie.

Również wielkie trudności nastręcza pamięć ludzka. Jeżeli każemy komu opowiedzieć sobie jedno i to samo wydarzenie dziś, potem po sześciu tygodniach i wreszcie znowu po trzech miesiącach, to przekonamy się, że ten ktoś opowie nam to wydarzenie inaczej, przyczem za każdym razem będzie się zaklinał, iż opowiada przebieg tego wydarzenia wiernie.

W takich razach stosować dobrze dwa ważne środki pomocnicze.

Pierwszym z nich to ustalenie tak zwanej wiarogodności świadka, przez upewnienie się jak dalece polegać można na pamięci i spostrzegawczości danego osobnika. Upewnić się o tem można w sposób zupełnie prosty. Jeżeli dany świadek twierdzi np. że „było to kroków 500", to należy zażądać, by ukazał taką odległość i odległość tę zmierzyć. Lub gdy świadek powie, że widział w ręku X. dwanaście sztuk monety złotej, należy wziąć w rękę pewną liczbę sztuk takiejże monety i zapytać go wiele podług niego w ręku znajduje się. Podobnież postępować należy, gdy świadek zeznaje, że słyszał krzyk z prawej strony, lub że coś trwało 10 minut, lub że on poznaje każdego, kogo widział dwa razy. Rezultaty takiego egzaminu są równie nieoczekiwane jak i ważne.

Drugim środkiem pomocniczym jest pomaganie pamięci, czego dokonać można w sposób dwojaki.

Pierwszy polega na pomaganiu świadkowi przez kojarzenie wydarzeń współczesnych. Stosować go należy rozmaicie, w zależności od różnorodnego uzdolnienia osobników, a jest on szczególnie skuteczny wtedy, gdy chodzi o wskazanie czasu. Można np. pomódz wieśniakowi, pytając go się, jakie wówczas wykonywał on roboty rolne. Ten sposób pomagania świadkowi jest przeważnie utrudniony, lecz daje często najlepsze rezultaty. Należy jednak w każdym wypadku zaznaczyć w opisie badania w jaki sposób współdziałało się pamięci świadka.

Drugi sposób polega na tem, iż świadka sprowadza się na miejsce, na którym poczynił on już pewne spostrzeżenia. Świadek przypomina sobie wówczas powoli dokładnie wszystko to, co się tam stało, gdzie się stało jak się stało. Zdolny on jest wtedy nawet określić czas zdarzeń i okresy poszczególnych fragmentów. Ciż sami ludzie w izbie, lub w pokoju sędziego śledczego, nie będą w możności uprzytomnić sobie zaszłych zdarzeń.

Nie należy jednak narzucać świadkowi żadnych swoich mniemań, aby pod ich wpływem nie przyszedł do przekonania, iż to o co go się tak natrętnie wypytywano wszystko sam widział.

Nie należy tez lekceważyć, zwłaszcza na wsi, kwestji oznaczenia czasu. W mieście zegary chodzą mniej więcej jednakowo. Na wsi zaś zachodzą pod tym względem wielkie między zegarami różnice, szczególnie tam, gdzie mieszkańcy należą do rozmaitych parafji. Wieśniak reguluje swój zegar po większej części według zegara swego kościoła i gdy zegary dwuch kościołów różnią się o pół godziny, to i zegary ich parafjan także wykazują tę różnicę. Wskazanie czasu jest tylko wówczas wiarogodne, gdy się je porówna z własnym dobrze idącym zegarkiem. Zaleca się z ostrożnością przyjmować zeznania świadków składane w stanie podniecenia. Kto miał możność przekonać się, co ludzie podnieceni podczas obserwowania danego wypadku lub też podczas składania zeznań nie gotowi są widzieć i mówić, ten do zeznań takich nie będzie przywiązywał wielkiej wagi. Jest to tem ważniejsze, iż właśnie wielkie przestępstwa wywołują wielkie wzruszenia. Wówczas świadkowie istotnie nic nie widzą, jakkolwiek patrzeli oni rzeczywiście na czyn potworny. W takich wypadkach nie zyskuje się nic przez ustawiczne naleganie, lub też dowiaduje się rzeczy błędnych.

Ludzie nawet z niewielkiemi uszkodzeniami głowy nie stanowią świadków pewnych. Najlepiej jest, gdy nie sobie nie przypominają, bowiem czasem zeznają z wielką pewnością rzeczy fałszywe.

(D. c. n.).

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

SZKICE ARESZTÓW POLICYJNYCH W KRAKOWIE.

(Dokończenie).

Typy przestępców.

Jak w „Melancholji" Jacka Malczewskiego przesuwa się przed oczami widza potępieńcze koło w zawrotnym wirze — jeno nie suną tu w tańcu fantastyczni grajkowie, barwni kosynierzy i chorążowie, lecz rozmaici doliniarze, bucharze, kindry i t. p. A wszystko to takie szare i codzienne, jak ołowiane niebo w chmurny dzień. Czasem tylko zjawi się mężczyzna lub kobieta, która dopiero pierwszy raz weszła w kolizję z prawem. Oto właśnie sprowadzono do przesłuchania młodą, zapłakaną dziewczynę, która ukradła, by móc zrobić prezent kochankowi. Zawiodła ją tu miłość!

Czy wróci ona do społeczeństwa? Mimowoli nasuwa się na myśl wiersz Rydla, w którym

...żółte listki brzóz
dygocą, dygocą
Bo je dzisiaj nocą
zwarzył siwy mróz...

Zwarzył tę dziewczynę arest-mróz — czy się da ożywić ją na nowo? Kiedyż dojdziemy do tego, by prócz kary za czyn, dbano o poprawę.

Przyprowadzono drugą. Dziewczyna młoda o urodzie anielskiej. Blondyna z oczami jak chabry, patrząca jasno i prosto w oczy. Na pierwszy rzut oka lilia biała przypadkiem tu rzucona. A jednak jak się pokazało nałogowa złodziejka, potrzebująca dużo pieniędzy na... fotografie, które rozsyłała w odpowiedzi na małżeńskie anonse. Zgubiła ją próżność.

Nie długo po niej przesunęła się przed memi oczami trzecia. Szszarzała, stara elegantka ze śladami wytwornej, urody. Przyprowadzona za stręczenie do nierządu, odpowiadała na pytanie z kokieteryjnym uśmiechem, a odprowadzana do kaźni śmiała się „uroczo" i zaśpiewała z Berangera

„les bras si dodu"
la jambe bien fait
et le temps perdu...

Tej już nic społeczeństwu nie zwróci.

A mężczyźni — tych jest stanowczo więcej. Jeżeliśmy dotąd mówili o kobietach to — rzecz prosta — Polak zawsze grzeczny dla dam. Nawet w... kryminale.

Aresztowani mężczyźni są zawsze i stanowczo aż do ostatniej chwili... niewinni i z reguły stosują przy przesłuchaniach, wyrażoną w moim czasie przez Bauduina de Courtenay w „Myślach nieoportunistycznych" zasadę, że nic tak nie kompromituje człowieka jak szczerość. Rozstrzelani przez sąd doraźny bandyci Ozóg, Wojcik, Biedowie i inni już, lub jeszcze nie zasądzeni przedstawiali się zawsze jako ofiary pomyłki władzy bezpieczeństwa. Wszyscy byli niesłusznie posądzeni. Taki Unitowski n. p. wielkoświatowy oszust z Warszawy, który usiłował naciągnąć na interes fałszowania monet schwytany na gorącym uczynku w żywe oczy zaprzeczał oczywistym faktom.

Jedynie pewien charakterystyczny, niespokojny, czający się błysk oczu zdradza u przestępców wewnętrzny niepokój.

Bandyci.

Do tej chwili nie miałem jeszcze okazu eleganckiego bandyty w guście Montparnasse'a z „Nędzników" Wiktora Hugo. Ci, których dotychczas przesłuchiwano, to bez wyjątku „typy" zbrodnicze, lombrosowskie okazy, samym zewnętrznym wyglądem zwracające na siebie uwagę. W zeznaniach cyniczni, zdający sobie sprawę, że wygrali ostatnią karty i, że czeka ich sąd doraźny. Przeważnie ubrani w stare mundury i przeważnie byli żołnierze, na których krew nie robi wrażenia. Czyż jednak dziwić się można, że istnieją takie okazy? Nie napróżno przez kilka lat płynęły nagrody i ordery za masowe morderstwa.

Doliniarze.

Ci stanowią typ ciekawszy. O ile bandyta jest ropiącą raną społeczną, o tyle kieszonkowiec jest jakby objawem rachitycznym. Nierzadko elegancki, z reguły zaś o inteligentnym wyrazie twarzy. Dużo między nimi żydów. Do „doliniarstwa" trzeba sprytu i znajomości psychologii. Przestępcy ci operują po dworcach kolejowych, tramwajach, wogóle wszędzie gdzie panuje tłok i ścisk i gdzie się tłumią ludzie zaaferowani. Doliniarz wie doskonale, że n. p. człowiek uderzony w lewy bok, nie czuje operacji dokonanej lekko na jego prawej kieszeni— wie, że w tramwaju w sztucznie wywołanym ścisku podnoszą ludzie ramię by, dla utrzymania równowagi, uchwycić za rzemienie w tym celu zwisające. W takich momentach „operuje doliniarz brzytwą lub nożykiem od Giletty odsłonioną „słabą stronę" podróżnego. Doprowadzony do aresztu, i zapytany o przeznaczenie brzytwy stale zapewnią że niosł ją... do ostrzenia...

Paser.

Termin techniczny oznaczający osobnika kupującego skradziony towar od złodzieja. Są to jednostki obdarzone z reguły bardzo małą dozą odwagi — możnaby ich nazwać popieraczami zbrodni. Przekonanie tych zbrodniarzy o ich winie jest bardzo trudne, bo złodzieje nie mają zwyczaju przybierania świadków kontraktu kupna — sprzedaży skradzionych rzeczy. Ostatni „gość" przymknięty za paserstwo — chałatowy żyd z poważną siwą brodą, żalił się, że mu się przydarzyło takie „nieszczęście", że go przymknięto, i pozbawiono możności dalszej pracy i życia.

Ten moment przypomina mi charakterystyczną anegdotę:

Oto między żydami są t. zw. szadchen, czyli stręczyciele małżeństw, którzy obu stronom chcącym się pobrać zalecają wartość przyszłego drugiego małżonka.

Żydek pewien, ożeniony przy pomocy takiego szadchena od którego żądał by jego przyszła małżonka nie była obarczona rodziną, dowiedział się po ślubie, że teść jego siedzi w kryminale za oszustwo.

— Przecieżeś nie powiedział — interpeluje szadchena — że ojciec mojej żony nie żyje? a on siedzi w kryminale!

— Czy to jest ż y c i e? — odparł szadchen ze spokojem olimpijskim...

Zakończenie.

Niesłychanie różnorodne typy przewijają się przed oczami funkcjonarjuszów Policji — sylwetek moc kreślićby można codziennie. Z każdym dniem przybywa doświadczenia i niestety dużo... rozczarowania do świata i ludzi. Tu w aresztach staje się przestępstwo codziennym chlebem, tak działa widok tych zdeprawowanych jednostek robiących wrażenie, że

...nabrawszy ciepła, a nie życia
zamiast oddechu zioną parą gnicia...

A jednak nie można i nie wolno poddawać je zwątpieniu i mieć zawsze świadomość, że to co się tu widzi to nie cały świat, lecz jego męty na szczęście w stosunku do ogółu ludności nieliczne.

Z ZAGRANICZNEJ KRONIKI KRYMINALNEJ.

PRZESTĘPCA SKAZANY 90 RAZY.

W Catanzaro we Włoszech został zabity prze zwłasnego teścia 42 letni Onufry Cosentino, przywódca tamtejszych szumowin społecznych.

Cosentino był synem bardzo poważnego urzędnika sądowego a chociaż pochodził z porządnej i dobrej rodziny zanim dosięgnął 20 r. życia już parokrotnie siedział w więzieniu. Miał na sumieniu 90 wyroków za kradzieże, oszustwa, porwania itp.

Unikając kary za jakiś poważny gwałt uciekł do Ameryki. Amnestjonowany powrócił do kraju i tu posiadł jakąś dziewczynę i zawładnął wkrótce całym jej i ojca jej majątkiem, gnębiąc przytem i terroryzując oboje.

Ostatnio rzucił się na żonę, która bardzo osłabiona po dziecku nie mogła się bronić i jęła uciekać. Mąż dopędził ją jeszcze w mieszkaniu i usiłował wyrzucić przez okno razem z dzieckiem. Na to nadbiegł ojciec nieszczesnej kobiety, wyrwał zięciowi rewolwer z ręki i kilkoma strzałami zabił zbrodniarza na miejscu.

ZNALEZIENIE ZAGINIONEJ DZIEWCZYNKI.

Cały Paryż był poruszony zagadkowem zniknięciem Paulinki Delanoy, która zginęła 20 listopada wśród zagadkowych okoliczności. Cała policja była w ruchu z tego powodu i oczywiście odnalazła zaginioną.

Krytycznego wieczoru ojciec i matka Paulinki poszli do teatru a dziewczynka pozostała w domu z zaufaną służącą. Paulinka bawiła się w „panią" przywdziewając na siebie odzież, buciki i kapelusze matki. W tem przebraniu poprosiła o pozwolenie zejścia i sprzentowania się przyjaciółce, córeczce portjera, do której stale zresztą chodziła na spólne zabawy.

Od tej pory Paulinka zniknęła. Nie była wcale u odźwiernych. Czy się zabłąkała na ulicy? czy ją kto porwał? trudno było dociec. Tu należy zaznaczyć, że Paulinka, dzięki wybujałemu wzrostowi, wyglądała na starszą o lat kilka niż była w istocie.

Szukano wszędzie, nawet w Belgji, ponieważ przypuszczano, że Paulinka udała się tam do krewnych. — Napróżno. Naraz 27 listopada w wielkim magazynie w pobliżu Opery została schwytana dziewczyna na gorącym uczynku kradzieży. Aresztowana i przyprowadzona do komisarjatu zeznała, że jest amerykanką nazwiskiem Dolly Warking, że ma lat 21 i mieszka przy ul. de Provence Nr. 57, z ojcem, który ją porzucił skoro tylko przybyli do Paryża. Próbowała wszelkich środków do życia, chciała się zapisać do baletu, w rezultacie aby nie umrzeć z głodu zmuszona była jąć się kradzieży. Zeznanie wzięto poważnie, odesłano przestępczynię do aresztu, potem do wydziału antropometrycznego, do fotografji i wreszcie do więzienia St. Lazare. Sędzia instruktor atoli powziął podejrzenie, że Dolly podała prawdopodobnie wiek fałszywy, gdyż wygląda daleko młodziej i odesłał ją do domu poprawczego.

Powstało podejrzenie, że Dolly Warking i Paulinka Delanoy są jedną i tą samą osobą. Badana powtórnie Dolly kategorycznie temu zaprzeczała, lecz przycisnięta do muru wyznała prawdę wśród wybuchów płaczu. Opowiada, że wieczorem 23 listopada wyszła z domu w przebraniu matki, wsiadła do kolei podziemnej i pojechała w pierwszym lepszym kierunku. W pociągu zrobiła znajomość z jakimiś amerykanami, którzy zabrali ją z sobą do pokojów umeblowanych przy ul. Provence, gdzie pozostała aż do dnia aresztowania.

RABUNKI SAMOCHODÓW.

Dzięki wyszkoleniu na wojnie całej masy szoferów powstał na zachodzie nowy proceder rabowania samochodów. We Włoszech np. niedawno zrabowano podczas pewnych uroczystości samochód stryja królewskiego ks. Turynu. Naogół ginie po dwa samochody dziennie. Ostatnio dzienniki donoszą, że złodzieje samochodów nie poprzestają na kradzieżach maszyn pozostawionych bez dozoru, lecz napadają i rabują samochody będące w ruchu.

Dzienniki włoskie podają ostatnio kilka faktów, z których wynika, że złodzieje wynajmują samochód na spacer i poza miastem wyrzucają szofera, sami zaś uciekają ze zrabowaną maszyną. Pod Weroną znow zatrzymali na drodze jadący samochód prywatny i usiłowali zrabować go właścicielowi. Na szczęście nadbiegła pomoc w osobie byłego strażnika finansowego, który odpędził trzech napastników a jednego zabił na miejscu.

KRONIKA KRAJOWA.

TĘPIENIE KŁUSOWNICTWA.

Jednem z największych szkodnictw w dziedzinie gospodarki krajowej, jest kłusownictwo, wyniszczające w sposób rabunkowy, naturalne bogactwo kraju, jakiem jest zwierzostan.

Tępienie tego szkodnictwa powinno stanowić jedno z pierwszych zadań policji prowicjonalnej, zarówno z obowiązku służbowego jak i ze stanowiska obywatelskiego. Z przyjemnością też stwierdzamy fakt, że policja prowincjonalna obowiązki te pojmuje zupełnie. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o odbieraniu przez policję broni i pociąganiu kłusowników do odpowiedzialności.

KRADZIEŻ BRYLANTÓW.

Jubiler Trembacki Icek, w d. Nowego Roku, został wezwany do hotelu „Polonja" w Częstochowie, w celu dostarczenia jednemu z gości kosztownych kolczyków brylantowych. Kupiec stawił się do hotelu, zabierając ze sobą kolczyki, wartości 50,000 mk. Elegancki klijent wyraził zadowolenie z przyniesionej mu biżuterji, oświadczając, że musi kolczyki pokazać kolezde. Kiedy oczekiwanie trwało zbyt długo, jubiler wszczął alarm. Jak się okazało padł on ofiarą sprytnego szantażu. Wdrożono poszukiwania pomysłowego złodzieja.

Policja stołeczna

T. MODRZEJEWSKI.

Baczność.

Ostatnie dwa pożary teatrów w Warszawie, na szczęście, jeżeli wogóle można używać podobnego określenia w nieszczęściu, jakiem jest pożar, wypadły w czasie, gdy widownia była pusta. Śmiało rzec można, że tylko dzięki tej okoliczności obyło się bez ofiar w ludziach. Na taki zbieg okoliczności liczyć wszakże nie można. Przeciwnie, należy być przygotowanym, że pożar równie łatwo może wybuchnąć podczas przedstawienia, wtedy, ofiary w ludziach będą bezwzględnie. Nie zapobiegną im najlepsze zabezpieczenia i urządzenia zapobiegawcze. Tembardziej, że bardzo wiele miejsc zebrań publicznych, pod tymi względami dalekiemi jest od doskonałości. A miejsc tych mamy dosyć. Oprócz teatów istnieje cała masa kinematografów, restauracji i t. p.

Rzeczą policji jest wszakże zgóry starać się zmniejszyć rozmiary mogącej wydarzyć się katastrofy, jeżeli już nie można jej uniknąć w zupełności. Ta ostatnia możność, jest jednakże zupełnie wykluczona.

Zwierzchnicy komisarjatów, w których istnieją zakłady gromadzące publiczność, niepowinni bynajmniej polegać na dawnych protokułach i koncesjach, pozwalających na otwarcie i prowadzenie wymienionych zakładów, lecz ustawicznie przestrzegać i sprawdzać, przez wypróbowanych pod względem przezorności podwładnych, czy wszystkie urządzenia, mające na celu bezpieczeństwo ogniowe, działają sprawnie i w razie zauważenia niedbalstwa, występować przeciw temu z całą bezwzględnością.

Nie dość na tem, przy wyznaczaniu posterunków podczas przedstawień, powinni zwracać baczną uwagę czy wyznaczeni ludzie odpowiadają włożonym na nich obowiązkom? Czy w razie pożaru zachowają konieczną w podobnym wypadku zimną krew i przytomność umysłu? Czy potrafią zapanować nad oszalałym z trwogi tłumem?

Zaniedbanie tej przezorności, może nawet nie podpadające pod niedbalstwo służbowe, chociażby nie groziło odpowiedzialnością dyscyplinarną, narazić może na ciężką odpowiedzialność moralną, na surowe wyrzuty sumienia.

W.

ROZKAZY
Komendanta st. m. Warszawy.

Rozk. dz. 10. I. 1920 № 1161. Wobec silnie grasującej epidemji influenzy (hiszpanki) przyjęty został jeszcze jeden lekarz dr. Wągrowski do udzielania pomocy pracownikom policji, wskutek czego czynności lekarzy inspekcyjnych podzielone zostały od dnia 12 stycznia r. b. w sposób następujący:

do dr. Stefanowicza, Wspólna 7 m. 7 należą kom.: 9, 11, 13, 16, 20, 21, 23;

do dr. Lücka, Krucza 5 należą kom. 3, 4, 5, 12, Rezerwa, Biuro Komendy Policji i Urząd Śledczy;

do dr. Wągrowskiego, Służewska 4 m. 6 — kom. 2, 6, 7, 19, 26 i Oddział Konny;

do dr. Nawrockiego, Zielna 5 — kom. 1, 8, 10, 22;

do dr. Sobieszczańskiego, Bracka 10 — kom. 14, 15, 17, 18, 24, 25 i Szkoła Policyjna.

* * *

Rozkaz z d. 11. I. 1920 № 1162. Przypominając Rozkazy dzienne №№ 1004 p. 9 i 1006 p. 12 polecam zwracać baczną uwagę, aby młodzież do lat 18 nie grywała w bilard w lokalach publicznych. Należy objaśnić właścicieli restauracji, cukierni i t. p. zakładów, w których znajdują się bilardy, że w myśl istniejących przepisów w bilard mogą grywać tylko osoby dorosłe.

* * *

Rozkaz z d. 13. I. 1920 r. № 1163. Podaję do wiadomości Rozkaz Komendy Głównej № 28 z d. 8 stycznia r. b. „Funkcjonarjusze policje za pracę otrzymują stale wynagrodzenie oraz świadczenia, przewidziane w instrukcjach i Rozkazach Komendanta Głównego:

1) Pomoc lekarską dla wszystkich funkcjonarjuszów Policji, żon, dzieci i rodziców, będących na utrzymaniu pracownika.

2) Odszkodowanie dla rodzin po zmarłych funkcjonarjuszach policji.

3) Odszkodowanie z tytułu poniesionej śmierci funkcjonarjusza lub nabytej niezdolności do pracy przy spełnianiu bezpośrednio obowiązków służbowych.

Niezależnie od powyższych świadczeń upoważniam okręgowych komendantów do wypłacenia z funduszu remuneracyjnego w granicach zamierzenia budżetowego zapomóg tylko w razie stwierdzonej istotnej niezamożności petenta w nast. wypadkach:

1) W wypadku przewlekłej choroby funkcjonarjusza policji, żony jego lub dzieci, która wymaga wyjątkowych i nieprzewidzianych przez instrukcję o pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów policji środków leśniczych.

2) W wypadku śmierci żony lub dzieci, będących na utrzymaniu funkcjon. policji.

3) Zapomoga w wypadku choroby może być wypłacona na zasadzie opinji:

a) właściwego lekarza — co do konieczności zastosowania wyjątkowych środków leczniczych,

b) zwierzchnika — co do stanu materjalnego petenta.

4) Zapomoga w wypadku śmierci żony lub dzieci może być wypłaoona po przedstawieniu przez petenta aktu zejścia oraz przez zwierzchnika opinji co do stanu materjalnego.

5) Wysokość zapomóg nie może przewyższać jednej czwartej pensji miesięcznej.

6) Przy obliczaniu zapomogi należy brać pod uwagę pensję zasadniczą, dodatki funkcyjne, stałe dodatki drożyżniane, zastosowane do normy funkcjonarjusza bezdzietnego, bez relutum za świadczenia w naturze (relutum za mieszkanie).

7) Wypłata zapomogi w wypadku choroby nie powstrzymuje wypłaty zapomogi w wypadku śmierci.

8) Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 stycznia r. b.

* * *

Rozkaz z d. 13. I. 1920 № 1164. Wobec napływających skarg na wyzysk sprzedawców papierosów, polecam roztoczyć nadzór, by papierosy były sprzedawane po cenach monopolowych, a na niestosujących się były sporządzane protokuły i kierowane do Sekcji III-a.

Jednocześnie jeszcze raz przypominam rozporządzenia moje, dotyczące sprzedawców papierosów bez banderoli t. zw. szwarcówek i polecam jaknajenergiczniej przeciwdziałać temu rodzajowi handlu przez konfiskatę towaru i sporządzanie protokułów.

* * *

Rozkaz d. 16 r. 1920 № 1166. Zgodnie z odezwą Komendy Głównej (Wydz. III) z dn. 19 grudnia 1919 r. L. 15 wszyscy wyżsi funkcjonarjusze Policji, pozostający w służbie zewnętrznej do VIII kategorji włącznie, mają przestudjować materjał naukowy z przedmiotów fachowych w zakresie przepisanym dla Szkoły posterunkowych, zgodnie z okólnikiem z d. 7 sierpnia 1919 r. L. 28.

Z przerobionego materjału naukowego będą następnie wszyscy wyżsi funkcjonarjusze wypytani przez specjalną komisję egzaminacyjną w skład której wejdzie przedstawiciel Komendy Głównej i Wydziału Wyszkolenia oraz Prokurator Sądu Okręgowego.

Egzamin ten odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 lutego r. b.

Program szkoły dla posterunkowych obejmuje:

1) Prawo Karne.
2) Ustawa postęp. karnego.
3) Procedura karna z r. 1903.
4) Prawo państwowe i administracyjne.

Podręczniki.

a) Kodeks Karny z r. 1903.
b) Ustawy postępowania Karnego.
c) Prawo administracyjne. Ochimowski.
d) Prawo państwowe polskie. L. Jaworski Zeszyt I i II.
e) Ogólne zasady prawa Mogilnicki.
f) Dotychczasowe wydane ustawy administracyjne.
g) Ustawa o policji państwowej. Dz. Ustaw № 61 z 1919 r.
h) Postanowienie Ministra Spraw Wewn. w sprawie organizacji Sekcji Bezpieczeństwa Publ. I pracy. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. № 46 z 1919 r.)
i) Przepisy o organizacji Komen. Głównej P. P.
j) Przepisy dyscyplinarne dla Policji Państwowej.
k) Ustawa o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego (Dz. Ustaw № 31 z 1919 r.)
l) Zasadnicza ustawa sanitarna (Dz. Praw № 63 z 1919 r.)
ł) Ustawa w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie. (Dz. Ustaw № 67 z 1919 r.
m) Dekret w przedmiocie przepisów tymczasowych o uprawnieniu komisarzy ludowych do wymierzania kar w drodze postępowania admin.-karnego (Dz. Praw 14 z r. 1919)
n) Ustawa w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny. (Dz. Praw 61 z r. z.)
o) Dekret o stowarzyszeniach. (Dz. Praw 3 z r. z.)
p) Rozporządzenie wykonawcze M. S. W. w przedmiocie przepisów do dekretu o stowarzyszeniach. (Dz. Praw 7 z r. z.)
r) Ustawa o tymczasowej organizacji władz. adm. II instancji. (Dz. Praw 65 z r. z.)
s) Rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego. (Dz. Ustaw 72 z r. z.)
t) Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów budowlanych na obsarze b. zaboru rosyjskiego. (Dz Praw 14 z r. z.
u) Dekret w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych (Dz. Praw. 14 z r. z.)
w) Ustawa o rzeczowych świadczeniach wojennych (Dz. Praw 32 z r. z.)
x) Ustawa o osobistych świadczeniach wojennych. (Dz. Ustaw 67 z r. z.)
y) Ustawa normująca stosunki służbowe funkcjonarjuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej. (Dz. Praw 59 z r. z.)
z) Dekret o tymczasowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych. (Dziennik Praw № 19 z 1918 r.)
ź) Dekret o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego. (Dz. Praw № 18 z r. z.)
ż) Dekret w przedmiocie kar za przechowywanie lub użycie broni palnej i materjałów wybuchowych w miejscowości ogłoszonej w stanie wyjątkowym. (Dz. Praw 6 z r. z.)
a-a) Dekret o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji. (Dz. Praw 9 z r. z.)
b-b) Rozporządzenie M. S. W. w przedmiocie

posiada broni palnej i materjałów wybuchowych. (Dz. Praw 12 z 1919 r.)

5. Tymczasowa instrukcja służbowa policyjna wydana przez Wydział Wyszkolenia.

6. Instrukcje służby śledczej wydane przez Wydział Wyszkolenia.

7. Przepisy dyscypliny wewnętrznej i koszarowej.

8. Przepisy kancelaryjne dla policji.

9. Medycyna sądowa.—Hygiena wojskowa.

11. Wobec antysanitarnego stanu wielu posesji wskutek gromadzenia na podwórzach i niewywożenia przez właścicieli przez dłuższy czas śmieci, które leżąc całymi tygodniami w olbrzymich stertach, gniją i zatruwają powietrze, polecam pp. komisarzom dokonać w ciągu 7-miu dni do referatu sanitarnego spisów takich nieruchomości ze wskazaniem przyczyn zaniedbania.

12. Dyrekcja Urzędu Pocztowego Warszawskiego użala się, że organy policyjne zatrzymują na ul. Marszałkowskiej platformy i furgony spieszące na kolej z ładunkiem poczty i kierują je bocznemi ulicami, co może wywołać opóźnienie się na odchodzące pociągi pocztowe.

Wobec tego polecam pp. komisarzom, aby funkcjonarjuszom pocztowym nie czyniono trudności przy przewozie na dworzec kolejowy ładunku poczty czy to platformą, czy furgonem — drogą najbliższą.

13. Z uwagi na konieczność przedsięwzięcia środków, zmierzających do poprawienia warunków komunikacji tramwajowej w mieście i zapobieżenia coraz częstszym wypadkom psucia się motorów wagonowych podczas ruchu w związku z Rozkazem Dziennym № 1157 p. 6 polecam pp. komisarzom:

a) aby w razie większych opadów śnieżnych stróże domów usuwali niezwłocznie śnieg z torów tramwajowych i aby nie rozrzucali ponownie śniegu, zebranego w sterty na chodnikach, na jezdnie tramwajowe.

b) aby wozy ładowne kierowane były w miarę możności nie przez ulice, po których przechodzą tramwaje, lecz przez ulice równoległe. Dotyczy to głównie ul. Marszałkowskiej, Nowego Świata, Żelaznej, Złotej, Nalewki, Dzielnej i Karmelickiej:

3) niedopuszczać jazdy wszelkiego rodzaju wehikułów po torach tramwajowych.

14. W związku z Rozkazami dz. № 1154 i 1160 w sprawie oświetlania bram, klatek schodowych i ustępów, polecam pp. Komisarzom przy sporządzaniu protokułów i wykazów domów, w których klatki schodowe nie są stale oświetlane, odnotowywać jakiego rodzaju oświetlenie zaprowadzone jest w danej nieruchomości.

O ile obok gazowego, znajduje się urządzenie elektryczne należy to zaznaczać.

M. Szaciński w. r.

Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych i elektrycznych.

Zapalanie godz. 5.30 wiecz.
Gaszenie godz. 7.30 rano.

KRONIKA.

PODWYŻSZENIE WYNAGRODZENIA.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 16 b. m. uchwaliła podwyższyć pensje wszystkich funkcjonarjuszów policji w stosunku od 50 do 100 procent, zależnie od sytuacji rodzinnej według następującej normy:

	do 1000 M pensji	pow. 1000 M pensji
1) samotni	55 pr.	50 pr.
2) z jednym lub 2-ma członkami	75 „	70 „
3) z 3-ch czł. rodz.	85 „	80 „
4) z 4-ch „ „	95 „	90 „
5) z 5-ciu lub więcej	100 „	100 „

Podwyżka liczyć się będzie od 1 stycznia 1920 roku.

NASZE ILUSTRACJE.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy szereg ilustracji dotyczących tresury psów policyjnych. Odnośny artykuł i dalsze ilustracje zamieścimy w numerze następnym.

WIZOWANIE PASPORTÓW.

Wobec tego, że częstokroć przy wizowaniu pasportów wojskowych państw sprzymierzonych, w wydziale pasportowym Komendy policji m. st. Warszawy, ci ostatni uchylają się od opłaty za wizę — wyjaśnić należy, iż wolni opłaty są li tylko ci oficerowie państw Ententy, którzy jadą służbowo po dokumenty, a więc posiadają odpowiednie zaświadczenia podróży min. spraw zagranicznych. We wszystkich innych wypadkach obowiązują wyżej wspomnianych oficerów i szeregowców przepisy ogólne.

WYDZIAŁ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

Wydział paszportów zagranicznych przy Komendzie policji m. st. Warszawy prosi nas o zamieszczenie poniższej notatki:

„Klijent, który w pierwszej połowie z. m. pozostawił w wydziale paszportów zagranicznych Komendy m. st. Warszawy, między papierami jednego z urzędników, — 200 mk. proszony jest o odebranie tej sumy w ciągu 2-ch tygodni od ogłoszenia niniejszego, w przeciwnym razie pieniądze zostaną przekazane na cel filantropijny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Strzemil. W odpowiedzi na list Sz. pana komunikujemy, że w poruszonej przez Pana sprawie należy się zwrócić do kierownika urzędu śledczego, gdzie poza pewnym cenzusem naukowym, trzeba wykazać inteligencję oraz spryt.

Juljanowi Zam. (st. poster. w Jasiennicy). Sprawę zabezpieczenia funkcjonarjuszów pol. państw reguluje ostatni rozkaz Komendy Głównej pol. państwowej, który zamieściliśmy w niniejszym n-rze gazety.

OFIARY.

Do Administracji Gazety Policji Państwowej.

Pierwsza Kompanja Szkolna, w dowód uznania p.p. wykładowcom za pracę przy wykładach pierwszego kursu, zebrane między sobą Mk. 208 — przeznacza na dobro żołnierza polskiego.

Pierwsza Kompanja Szkolna.

Warszawa, Ciepła Nr. 13.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

OSIŃSKA MARTA, zam. Radzymińska 64. 2—2
JUDT JÓZEF, ul. Senatorska 6. 3—3
PRZPIÓRKA TOBJASZ, Marszałkowska 21 2—2
BERLIN MIECZYSŁAW, Nowowiejska 20 2—1
SZLIFERSTEIN ELJASZ, Solna 16 2—2
GÓRSKA STANISŁAWA, Chmielna 26 2—2
LIS STANISŁAW, Długa 15 3—2
KIESZENBAUM MORDKA, Długa 17 3—2
IWAŃSKI FELIKS, Klonowa 20 2—2
IWAŃSKA JÓZEFA, Klonowa 20 2—2
STASIAK ANDRZEJ, Kawenczyńska 46 3—2
OSIŃSKA MARTA, Radzyminska 46 3—2
NAJMAN MORDKA, Moskiewska 50 3—2
GOŁOT IRENA, Brzeska 11 3—2
TAUT RAJNA, Ząbkowska 2 3—2
BEBS PRANCISZEK, Kawenczyńska 19 3—2
PTONYWSKA JADWIGA, Wołowa 43 3—2
WANGON BENJAMIN, Moskiewska 50 3—2
JUDT MOTL, Brzeska 18 3—2
POŁONIECKI IZRAEL, Targowa 24 3—2
TRYC ANTONI, w. Jaworowo p. Radzymiński gmina Zabrodzic. 3—2
MANNA HERSZEK, Kępna 8 3—2
SZNAJDERMAN IDKA, Brzeska 7 3—2
NATALJA TURKUŁŁ, za № 67490/I. 2—2
REMISZEWSKA JÓZEFA, Nowo-Dobra № 7 3—2
KLEINER MARTA, Chmielna 57 3—1
WOIŃSKA ANNA, Litewska 13 3—1
BERMAN STANISŁAW, Niecała 11 m. 4 3—1
WITKOWSKI STANISŁAW, Kopernika 10 3—1
SYMCHOWICZ PERLA, Pwia 14a 3—1
SZTABHOLCÓWNA ROMANA, Leszno 13 2—1
KEMSKA EMA, Al. Jerozolimska 111 3—1
IEŹKOWSKA ANNA, Buduena 4 m. 3 3—1
HELENY z Kraszkiewiczów IDŻKOWSKIEJ z synami: Tadeuszem l. 12 i Janem l. 9 3—1
BOBYSZKO BRONISŁAWA, Elektoralna 3 m. 21 3—1
BOROWSKA MARJA. Nowy-Świat 24 3—1
ANDRZEJEWSKA MARJANNA, Złota 27 2—1
DZIĘCIOŁA TOMASZ, Wołowa 26 2—1
SAKOWSKI STANISŁAW, Moskiewska 27 2—1
KOWALKOWSKI PIOTR, Wołowa 14 2—1
RUTKOWSKI ANTONI, Łochowska 11 2—1
GRUNSZTEJN DAWID, Ząbkowska 12 2—1
DOMAŃSKA STEFANJA, Sprzeczna 2—1
BRUKS JÓZEF, Łomżyńska 26 2—1
KLIMASZEWSKA ALBERTYNA, Bielańska 5 3—1
WOLFRAM JANINA, Grochów 2. Orzycka 28 m. 3 3—1

ZAGUBIONE:

Zagubiono kwit Tow. Przew. „Syrena" № 8974 z 1918 r. na meble na imię Anny Polnc 3—2

Cynkownia Warszawska, świadectwo na konie maści kasztanowatej 3—1

LISTY GOŃCZE.

Michał Maczuga, lat 24, rodem z Rozborza, powiat Przeworsk, czeladnik kowalski, syn Andrzeja i Salomei, podejrzany o zbrodnię kradzieży, zbiegł z aresztów sądu powiatowego w Przeworsku dnia 5 listopada 1919.

Wszystkie Sądy i Władze bezpieczeństwa wzywa się o przyaresztowanie Michała Maczugi i odstawienia go do tutejszego sądu w razie przadybania go.

Wincenty Jakubowski, lat 30, rodem ze Siedleczki powiat Przeworsk, stolarz, syn Franciszka i Katarzyny, zamieszkałej w Jelnej powiat Łańcut, podejrzany o zbrodnię morderstwa, zbiegł dnia 27 maja 1919 z aresztów sądu powiatowego w Leżaisku.

Wszystkie Sądy i Władze bezpieczeństwa uprasza się o przyaresztowanie i odstawienie do tutejszego sądu Wincentego Jakubowskiego w razie przydybania go.

Sąd okręgowy: Oddział XI.

Rzeszów, dnia 7 stycznia 1920.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 310. 17.I 1920. — 20,000.

Szkoła Policji Państwowej przy Wydziale III.



„Dziu-dziten".

VII

Szkoła Policji Państwowej przy Wydziale III.



Gimnastyka — Przysiad.

Szkoła Policji Państwowej przy Wydziale III.



Walka na bagnety.

Szkoła Policji Państwowej przy Wydziale III.



Ćwiczenie szablą. Cięcie w głowę i odparcie cięcia.



Suka pol. „Lena" własn. Hodowli P. P. P. podkom. Grimm.



Suka pol. „Lena" własn. H. P. P. P. sierżant Wieczorek.

III



„Lena" suka pol. własn. H. P. P. P. podkom. Grimm.



„Gryf" pies pol. własn. prywatna, skok przez płot 2.50. m.



Suka pol. „Lena" własn. H. P. P. P. podkom. Grimm.



„Ralf" pies pol. własn. H. P. P. P.

IV



Suka pol „Lena" własność Hod. P. P. P.



Suka pol. „Lena" własność Hod. P. P. P.

Pierwsze trzy zdjęcia (1, 2, 3) — zasadnicze postawy psów policyjnych z przewodnikiem.
Drugie trzy zdjęcia (4, 5, 6) — gimnastyka.
Dwa ostatnie (7, i 8) zastosowanie psa policyjnego w służbie policyjnej.